WŁADYSŁAW MYK

WIEDEŃSKO-POLSKA GAZETA SERYJNA NA TLE DZIAŁALNOŚCI INFORMACYJNO-PROPAGANDOWEJ DWORU I EPISKOPATU POLSKIEGO W LATACH POTOPU SZWEDZKIEGO (1656—1658)

W pierwszej połowie lutego 1656 r. ukazała się w Wiedniu w oficynie znanego typografa cesarskiego i wydawcy gazet dworskich, Stanisława Mateusza Kosmerowiusza, nieznana relacja o. Augustyna Kordeckiego o oblężeniu Jasnej Góry przez Szwedów w listopadzie—grudniu 1655 r. Relacja przeora klasztoru paulinów, napisana 31 grudnia 1655 r., o której piszę szczegółowo w innym artykule, zapoczątkowała tak zwaną anonimową wiedeńsko-polską serię gazetową, ukazującą się z inspiracji królowej Ludwiki Marii i prymasa Andrzeja Leszczyńskiego w wydawnictwie S. M. Kosmerowiusza w latach 1656—1658 [1]. Seria owa była poświęcona wyłącznie relacjonowaniu przebiegu wojny polsko-szwedzkiej w omawianym okresie. Miała ona wybitnie prokatolicki charakter i była adresowana przede wszystkim do kręgów katolickich w monarchii Habsburgów i Rzeszy Niemieckiej, spełniając z powodzeniem funkcję organu demaskującego praktyki zwalczania Kościoła katolickiego w Polsce przez Karola Gustawa i jego protestanckich i ariańskich zwolenników.

Wbrew powszechnie przyjętym sądom, system drukowanej informacji prasowej w drugiej połowie XVII w. odgrywał już znaczną rolę w działalności dworskich służb informacyjno-propagan-

---

[1] W. Myk, *Nieznana relacja o. Augustyna Kordeckiego z 1655 r. oraz materiały źródłowe o oblężeniu Jasnej Góry w prasie Polski, Austrii, Szwecji i Brandenburgii*, „Studia Claromontana" R. 8: 1987 s. 142—163.

dowych czołowych państw europejskich. Podstawowym źródłem informacji w życiu publicznym Europy stawały się coraz częściej wychodzące wówczas gazety ulotne, seryjne i tygodniowe, a nawet czasopisma kwartalne, półroczne i roczne. Liczba owych różnorodnych form prasy wzrastała niewspółmiernie, zwłaszcza w okresie ważnych wydarzeń polityczno-militarnych tego burzliwego stulecia, wzbudzając żywe zainteresowanie opinii społecznej.

Szczególną popularnością w kołach czytelniczych cieszyły się nadal gazety ulotne i seryjne. Przynosiły one szeroki zestaw wiadomości zarówno w postaci awiz, listów z nowinami, relacji, diariuszy i zbiorczych biuletynów informacyjnych, jak też tekstów przemówień, konferencji, ślubów, układów oraz rozmaitych dokumentów urzędowych. Zakres tematyczny był wprost nieograniczony, choć nie skrystalizowały się wówczas ostatecznie cechy treściowe i formalne tych gazet, które odpowiadałyby pięcioprzymiotnikowym kryteriom prasoznawczym, typowym dla klasyfikacji różnych form prasy w XIX i XX w. O ile gazety ulotne ukazywały się dorywczo i w dowolnych terminach, o tyle serie druków prasowych, zwane gazetami seryjnymi, publikowane były systematycznie dwa lub trzy razy w miesiącu, a nawet w odstępach tygodniowych. Były to wydawnictwa inspirowane bądź informowane lub też finansowane przez służby dworskie wielu państw europejskich. Z tych względów wydawano je przeważnie anonimowo, co miało utrudnić ich identyfikację. Nie miały one stałego tytułu, numeracji, adresu wydawniczego. Dysponowały jednak rozległym i wiarygodnym zestawem informacji oraz szeroką siecią korespondencyjną. Podstawową ich cechą była aktualność treści oraz dążność do ciągłości i dostępności. Dzięki tym walorom gazety seryjne stały się skutecznym instrumentem propagandy i agitacji, wywierając znaczący wpływ na kształtowanie i pozyskanie opinii publicznej. Stanowiły one etap pośredni między gazetami ulotnymi a gazetami tygodniowymi [2].

Rolę i znaczenie gazet w latach „potopu" doceniał dwór polski, w tym przede wszystkim królowa Ludwika Maria, która śledziła na bieżąco ich ukazywanie się. To z jej inicjatywy postanowiono przeciwstawić się dalekosiężnym przedsięwzięciom Szwedów, podejmowanym ze znacznym skutkiem na łamach prasy własnej i obcej. Szwedzka służba informacyjna wszczęła bowiem zakrojoną na wielką skalę akcję propagandową, mającą zdyskredytować dobre imię

[2] Kryterium gazety ulotnej traktuję nieco szerzej aniżeli: K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI—XVIII wieku, Bibliografia 1514—1661*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977 t. 1 s. VIII—X; zob. W. Myk, *Wiktoria wiedeńska i Jan III Sobieski w ówczesnej prasie europejskiej*, „Akcent" nr 3: 1984 s. 58; W. i S. Myk, *Król Jan III Sobieski i prasa europejska okresu odsieczy wiedeńskiej*, w: *Trylogia, Sobieski, wiktoria wiedeńska*, Lublin 1985 t. 2 s. 7—8

Polski w Europie. Na usługach króla szwedzkiego pozostawało w owym czasie wiele niemieckich, holenderskich, angielskich a nawet francuskich organów prasowych [3].

Badania Adama Kerstena i Karoliny Targosz wykazały, że podczas pamiętnego pobytu króla Jana Kazimierza na Śląsku, królowa polska i jej osobisty sekretarz Piotr Des Noyers rozpoczęli owocną „akcję prasową" w dziedzinie informowania prasy francuskiej o przebiegu wojny polsko-szwedzkiej. Informatorami „Gazette de France" i wydawanej w 1656 r. w Paryżu przez Guillaume de Preza gazety seryjnej pt. „Relations contenant l'etat véritable des affaires de Pologne" byli rezydujący we Francji i Holandii agenci królowej Ismael Boulliau i pani Des Essarts. Korzystali oni głównie z bogatej korespondencji P. Des Noyersa, choć I. Boulliau opierał się także na doniesieniach sekretarzy królewskich Hieronima Pinocciego i Ludwika Fantoniego oraz na listach nadsyłanych z Gdańska przez poczmistrza Franciszka Grattę, syndyka miejskiego Wincentego Fabritiusa i rezydenta holenderskiego Filipa Pelsa [4].

Służba informacyjna dworu polskiego dotarła jednocześnie do wydawnictw prasowych w hiszpańskich Niderlandach i w Holandii. Korespondentem Giullaume'a Scheybelsa w Brukseli, wydawcy wielu gazet ulotnych w języku francuskim, a być może całej ich serii, poświęconych wydarzeniom polityczno-militarnym w Polsce, był niewątpliwie sekretarz królowej, co wynika z jego listów [5]. Natomiast informatorami gazet holenderskich byli

[3] W. Myk, *Prasa elbląska w latach „potopu" i jej rola w szwedzkim systemie agitacji i propagandy*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" z. 1—2 (167—168): 1985.

[4] A. Kersten, *Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 roku*, Warszawa 1959 s. 218—221 (tu wykaz serii); K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646—1667)*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1975 s. 126—130, 164—165. Seria mogła się ukazywać jeszcze w 1658 r., jak o tym świadczy: „Relation Véritable, De ce qui s'est passé de Voyage...", Paris 1658.

[5] „Extrait d'une Lettre écrite par un Officier de l'armée de Lituanie logée dans la ville basse de Moihilow du 19. Février 1655", Bruxelles 1655, G. Scheybels; „Relation De la deffaite de la garnison ennemie De Condé, Par les armées du Roi commandées par le Prince de Ligne... Avec 3. extraits de Lettres, La 1. du Quartier du Roi de Suède au Fauxbourg Casimir devant Cracovie du 6, Octobre 1655. La 2. de Freistadt aux frontières de Silesie du 12. du même mois, touchant le siège de Cracovie...", Bruxelles 1655, G. Scheybels; „Copie D'Vne Lettre Dv Général Czarnetski, Et les Extraits de deux autres lettres touchant les derniers succès des Pollonnois Contre Les Svedois", Bruxelles 1656, G. Scheybels; „Relation sommaire de la qui s'est passé entre les armées de Rois de Pologne et de Suède, et de l'electeur de Brandenbourg...", Bruxelles 1656, G. Scheybels; „Lettres du Chan des Petits Tartares de Krim au Roy de Pologne et aux grands général et maréchal du royaume 1655"; „Extract des plusieurs lettres écrits de Glogo en Silesie les 12 et 19 Xbre 1655. Contenant l'état des affaires

głównie gdańszczanie, dysponujący bieżącym serwisem wiadomości z dworu polskiego i od polskich dowódców wojskowych. Prasa holenderska korzystała również z usług rezydenta polskiego w Hadze Mikołaja de Bye, Abrahama de Wicqueforta i I. Boulliau'a [6].

Rzecz godna uwagi, że zleceniobiorcy Ludwiki Marii trafili także do protestanckiej Anglii Cromwella, o którego przychylność dwór polski w czasie trwania wojny usilnie zabiegał, jak o tym świadczą nieudane misje dyplomatyczne H. Pinocciego i M. de Bye'a. Na łamach londyńskiego tygodnika „The Publick Intelligencer" ukazało się bowiem w pierwszej połowie 1656 r. aż pięć doniesień bezpośrednio z siedziby królowej polskiej w Głogówku. Warto odnotować, że autor tych doniesień powoływał się na listy królowej i na uzyskane od niej wiadomości o sukcesach militarnych wojsk polskich w walce ze Szwedami [7]. Sygnatariuszką owych biuletynów była niewątpliwie Ludwika Maria. Trudno jednak autorytatywnie ustalić, kto był ich autorem i kto przekazywał je do Londynu. Jest wielce prawdopodobne, że mógł nim być osobisty lekarz królowej, Szkot Wilhelm Davidson, przebywający w

de Pologne dto le 20 Janvier et le 3 Février 1656"; „Extrait des plusieurs Lettres contenant l'etat véritable des affaires de Pologne. A Glogau du 2 et 9 Mars 1656"; „Relation Extraordinaire, contenant la grand Défaite de Suedois par les Polonois. Aves la liste de morts et de blesséz", 1656. Porównaj też odpowiednie listy: P. Des Noyers, *Lettres de...secretaire de la reine de Pologne Marie-Louise de Gonzague, princesse de Mantoue et de Nevers, pour servire a l'histoire de Pologne et Suede de 1655 a 1659*, Berlin 1859 s. 41—42, 96—101, 107—110; *Portofolio królowej Marii Ludwiki*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1844 t. 1 s. 215, 251 (dalej skrót: *Portofolio*).

[6] „Numero 42. Bluetige Battailla, Tusschen de Polen Ende Sweeden Voorgevallen: Den VIII end IX Mey 1656", Gravenhage Ch. Calaminus; „Verhael hoe dat de Littausche, ende Tartarisse volckeren, het leger vanden Kuerfuerst van Brandenburgh, midtsgaders vier Regementen daer vervoechde Sveetsche volckeren, totaliter hebden geslaghen", Amsterdam 1656; „Verhael van het gene gepasseert is in het Eylant Alsen den 14, 15, 16 en 18 Dec. 1658...", 1658. Porównaj też pisma Jana Kazimierza, H. Pinocciego, de Bye i inne w: A. Przyboś, *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660*, Bibliografia, Warszawa 1957 nr 219, 290, 329, 330, 414, 452, 578, 641, 726, 766, 785, 788.

[7] „The Publick Intelligencer Communicating the chief Occurrences and Proceedings within the Dominions of England, Scotland and Ireland. Together with an Account of Affaires from severall parts of Europe", London 1656 nr 20 z 11(21)—18(28) II; Warszawa 16(26) I; nr 22 z 22 II (3 III)—3(13) III: Głogówek na Śląsku — „Królowa przebywa tutaj i ma wiadomości od męża, że 20 stycznia przybył do Łańcuta"; nr 32 z 5(15)—12(22) V: Głogówek na Śląsku 13 IV; nr 34 z 19(29) V — 26 V (5 VI): Głogówek 7(17) V — „Z listu królowej wynika, że jej mąż zajmuje coraz większą część królestwa i że Polacy uczestniczą gromadnie w powstaniu zbrojnym"; nr 36 z 9(19) — 16(26) VI: „Wiadomość od królowej z Głogówka, że król jest w Lublinie i że pan Sapieha zwyciężył Szwedów".

czasie najazdu szwedzkiego u jej boku [8]. Być może, iż rolę pośrednika pełnił inny lekarz szkocki, Jan Jonston, mieszkający przez cały prawie 1656 r. na Śląsku. Z nim to bowiem pozostawali w kontaktach listowych zarówno W. Davidson jak i P. Des Noyers [9]. Dodać należy, że J. Jonston korespondował jednocześnie z Anglią, ponieważ w 1657 r. ukazały się w Londynie jego dwie prace naukowe [10].

Ożywione były też związki korespondencyjne polskiego dworu z Włochami. Poświadczają to jednoznacznie cotygodniowe awizy przesyłane przez sekretarzy królewskich H. Pinocciego, L. Fantoniego i Krzysztofa Massiniego na ręce protektora Polski, kardynała Wirgiliusza Orsiniego. Sądzić należy, że z tego między innymi źródła i listów niektórych członków episkopatu polskiego wywodzą się wydane w Rzymie i innych miastach włoskich znane nam egzemplarze gazet ulotnych [11]. Wydaje się, że królowa Ludwika Maria wywarła również pewien wpływ na prasę hiszpańską [12].

Przebywający na przymusowej emigracji w Głogówku dwór polski pragnął za pośrednictwem prasy wpłynąć równocześnie na opinię publiczną Niemiec i Austrii. Polska dysponowała, co prawda, własnymi organami prasowymi, ukazującymi się w postaci gazet seryjnych i tygodniowych w języku niemieckim w Gdańsku [13].

[8] L. Hajdukiewicz, *Dokumentacja bio-bibliograficzna, Historia nauki polskiej*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1974 t. 6 s. 118.

[9] L. Hajdukiewicz, *dz. cyt.*, s. 282; K. Targosz, *Uczony dwór*, s. 102.

[10] J. Jasnowski, *A tentative Bibliography of nonliterary Works of Polish Authors translatet into English (1560—1918)*, „The Polish Review" t. 16: 1971 z. 4 s. 66.

[11] „Relatione dei felici successi dell'armi della Sacra Maesta ... di Giovann. Casimiro IV. Re di Polonia e Svezia, seguiti li 7. Aprile 1656. giorno anniversario alle felicità dei Cristianesimo, dedicata all... Cardinale Orsino, Protettore dell'istessi Regnil (Roma 1656); toż przedruk: *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, Berlin, Poznań 1864, t. 2 s. 292—296 (dalej skrót: *Relacye*); „Relatione Dell'Aggiustamento Segvito Tra'L'Armi Polache, E. Transilvane. Estratta da vna Lettera scritta dal Campo Regio sotto Cracouia. Li 6. Agosto 1657", Venetia — Milano 1657, G. C. Malatesta; toż: Bologna 1657, G. Monti; toż: Venetia 1657, G. P. Pinelli; toż: Bracciano 1657, G. Fei; *Elementa ad fontium editiones*, wyd. W. Wyhowska de Andreis, Rzym 1961—1965, odpowiednie tomy.

[12] „Relacion verdadera de las insignes vitorias que Dios nuestro Senor ha sido seruido conceder a las Armas del senor Juan Casimiro Rey de Polonia, contra las Carlos Adolfo(!) Rey de Suecia que tiranicamente se auia apoderado del Reyno de Polonia etc.", Madrid 1656.

[13] Zob. A. Kersten, *W sprawie badań nad początkami prasy polskiej*, „Kwartalnik Historyczny" R. 70: 1963 nr 1 s. 74—76, gdzie częściowy wykaz serii gdańskiej. K. Zawadzki, *dz. cyt.*, s. 131—225 podaje wykaz gazet gdańskich, choć nie ustala ich serii. Moja rejestracja dla lat 1655—1660 obejmuje 299 pozycji. Wśród gazet tygodniowych

Wychodziły one w latach 1655—1660 raz lub dwa razy w tygodniu i jak zdołałem ustalić znane były na rynku czytelniczym w Prusach Królewskich i Książęcych, na Pomorzu Zachodnim, w Kurlandii i Inflantach, Hamburgu, Berlinie, Kolonii i w Holandii, wywołując ostrą replikę gazet szwedzkich i proszwedzkich [14]. Jak z tego wynika operatywność gdańskiego aparatu informacyjnego była istotnie ogromna, a krąg odbiorców rozległy.

Niestety, gazety gdańskie nie docierały na obszar całych Niemiec, a tym bardziej do krajów podległych bezpośrednio Habsburgom. Nie były też znane na Śląsku, gdzie w 1655 r. i w pierwszej połowie 1656 r. ukazało się nawet kilka proszwedzkich pism i gazet ulotnych, w tym słynny manifest króla szwedzkiego Karola Gustawa i paszkwilanckie druki potępiające spalenie Leszna i zniszczenie Wielunia przez polskie oddziały powstańcze, które, jak wówczas pisano, tępiły głównie wyznawców protestantyzmu w Wielkopolsce [15]. Rzecz zrozumiała, że owa polityka wydawnicza była podyktowana częściowo stanowiskiem władz wiedeńskich. Dwór cesarski nie pragnął dać najmniejszego pretekstu do interwencji zbrojnej na Śląsku, choćby dlatego, że rozpowszechniono tam wieść o przyjściu protestantom śląskim z pomocą zaraz po zwycięstwie Karola Gustawa w Polsce. Wyrazem wyczekującego stanowiska Wiednia było na przykład opieczętowanie drukarni hr. Franciszka Euzebiusza Oppersdorfa w Głogówku i skonfiskowanie z polecenia śląskiego starosty generalnego, księcia legnicko-brzeskiego Jerzego III jakiegoś pisma politycznego przygotowanego przez dwór polski, nawołującego Polaków do wszczęcia powstania zbrojnego przeciwko szwedzkiemu najeźdźcy [16].

Najbardziej niekorzystna sytuacja istniała jednak we Wrocławiu, gdzie władze miejskie sprzyjały niedwuznacznie Szwedom. W latach 1655—57 nie dopuściły one na przykład do zorganizowania drukarni katolickiej, a nawet utrudniały druk pism katolickich, mimo wyraźnego nakazu cesarskiego [17]. Prasa wrocławska, jak to wynika z trafnych i krytycznych uwag zamieszczanych na łamach wiedeńskiej gazety seryjnej, żywiła ukryte sympatie do Karola Gustawa i polskich protestantów. Powołując się na doniesienia z Głogówka i Nysy, redaktorzy wiedeńscy oskarżali kupców wrocławskich o zaopatrywanie w broń i amunicję wojsk szwedzkich w Polsce, a władze miasta Wrocławia o to, że w odwet za spalenie Leszna przez powstańców wielkopolskich zabroniły Polakom wstępu do stolicy Śląska. Krytycznej analizie poddano też niewiarygodne komentarze opublikowane w gazetach wrocławskich na temat zdobycia Warszawy 1 lipca 1656 r. i wiele innych nieprzychylnych Polsce wiadomości [18]. Zawoalowane tendencje antypolskie nie wygasły w tygodnikach wrocławskich jeszcze w 1659 r., kiedy to zarzucano wojskom Stefana Czarnieckiego w Jutlandii różnego rodzaju okrucieństwa w stosunku do ludności duńskiej [19].

W końcu 1655 i na początku 1656 r. położenie polityczne na Śląsku było więc wyjątkowo drażliwe i skomplikowane nie tylko dla dworu polskiego, ale również dla całej polskiej emigracji. Stosunek cesarza do polskich wychodźców nacechowany był wrogością. Władze śląskie posunęły się nawet do aresztowania niektórych emigrantów polskich, których posądzono o organizowanie z terenu Śląska ruchu partyzanckiego na ziemiach polskich, wydając jednocześnie zarządzenie ograniczające osiedlanie się Polaków w większych skupiskach miejskich. Na domiar złego cesarz polecił dyskretnie śledzić działalność dworu królewskiego w Głogówku i episkopatu polskiego w Nysie [20].

Wydarzenia te obserwowała z rosnącym niepokojem królowa Ludwika Maria, zamiłowana czytelniczka nowin drukowanych i pisanych, gorąca propagatorka ich rozpowszechniania poza granicami naszego kraju. W listach do przyjaciółki pani de Choisy niejednokrotnie podkreślała, że również ona podjęła zdecydowaną kontrakcję przeciwko propagandzie szwedzkiej w Europie. Zakrojoną na wielką skalę działalność królowej scharakteryzował chyba naj-

popularnością cieszyły się: Dienstags, Mittewochs, Freytags i Sonnabends Particular Zeitungen. Por. K. H. Kranhold, *Frühgeschichte der Danziger Presse*, Münster 1967.

[14] Por. W. Myk, *Prasa elbląska*, passim i moją recenzję na temat bibliografii K. Zawadzkiego w „Roczniku Lubelskim" nr 27/28: 1988 s. 289—292.

[15] „Traur-und Thrauen=Klage über den...unerhörten Fall, Zerschleiffung, Brand und Plünderung Der Stadt Lissa in Grosz-Polen...", Lignitz 1656, Z. Schneider; „Brevis praeliminaris..., Erstlich gedruckt zu Alt Stettin, Oelse bey Johann Seyfert in Verlegung Gottfriedt Jonisches, Novellanten zu Breslau". Por. też: K. Głombiowski, *Polska literatura polityczna na Śląsku od XVI do końca XVIII w.*, Katowice 1960 s. 93, 95, 96; A. Mosbach, *Wiadomości do dziejów polskich z Archiwum Prowincyi Szląskiej*, Wrocław 1860 s. 340—345.

[16] W. Czapliński, *Emigracja polska na Śląsku w latach 1655—1660*, „Sobótka" R. 10: 1955 s. 559, 598—600.

[17] M. Burbianka, *Z dziejów drukarstwa śląskiego XVII wieku, Baumannowie i ich spadkobiercy*, Wrocław 1977 s. 45, 46; W. Klawitter, *Geschichte der Zensur in Schlesien*, Breslau 1934 s. 23; B. Kocowski, *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, „Sobótka" R. 2: 1947 s. 252.

[18] „Fernere Fortsetzung" (Aneks nr 8-dalej skrót: A) — Głogówek 14 IV; „Glaubwürdige vnd Confirmirte" (A nr 10) — Nysa 10 V; „Continuerlicher Bericht" (A nr 16) — Głogówek 10 VII: „Desz Preszlawischen Zeitungen keines wegs glauben beyzumessen ist mehr als gewiss".

[19] B. Schierse, *Das Breslauer Zeitungswesen vor 1742*, Breslau 1902 s. 47.

[20] W. Czapliński, *Emigracja polska*, s. 598—600, 604.

lepiej jej bliski współpracownik, emigrant śląski, marszałek nadworny koronny Łukasz Opaliński. Na kartach swojej *Historii i opisania* napisał on, że „gdy Pan Bóg cokolwiek da pociesznego, publikować to zaraz każe po obcych narodach, nie mogąc się wypisać o męstwie, odwadze i grzeczności Polaków" [21].

Można z wielkim prawdopodobieństwem przyjąć, że zapewne z inspiracji jej sekretarza P. Des Noyersa i znanego wydawcy polskich gazetek pisanych, sekretarza królewskiego H. Pinocciego [22], królowa postanowiła w pierwszej kolejności wpłynąć na opinię publiczną Śląska za pośrednictwem własnego organu prasowego. Zdaje się o tym świadczyć wspomniana już nieudana impreza wydawnicza z polskim pismem ulotnym, zainicjowana w drukarni Oppersdorfów w Głogówku, znajdującej się bądź co bądź na terytorium księstwa raciborsko-opolskiego, będącego lennem polskim. Na tym tle doszło nawet do poważnego incydentu dyplomatycznego między Polską a Austrią. W styczniu 1656 r. interweniował w tej sprawie u księcia Grzegorza Schoenhoffa w Wiedniu wojewoda łęczycki Jan Leszczyński, a nuncjusz apostolski w Polsce, Piotr Vidoni, w Stolicy Apostolskiej [23].

Władysław Czapliński sugeruje, że spór ów mógł dotyczyć słynnego uniwersału opolskiego wydanego przez Jana Kazimierza 20 listopada 1655 r. Antoni Walewski i Ludwik Kubala piszą jednak, że uniwersał wydrukowano na Śląsku, skąd przez Węgry wysłano go do Polski [24]. Osobiście uważam, że miejscem druku była drukarnia Oppersdorfów w Głogówku. Opieczętowanie drukarni i konfiskata druku ulotnego nie miały więc bezpośredniego związku z manifestem opolskim, choć jego opublikowanie wzbudziło zdwojoną czujność antypolsko nastawionych władz śląskich. Skłonny jestem sądzić, że skonfiskowany został raczej adresowany do szlachty, wydany 30 grudnia 1655 r. w Nysie uniwersał prymasa A. Leszczyńskiego [25], na którego druk po pierwszej udanej imprezie

[21] K. Targosz, *Uczony dwór*, s. 125, 164—165.

[22] K. Targosz, *Hieronim Pinocci. Studium z dziejów kultury naukowej w Polsce XVII wieku*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1967, s. 11, 49—52.

[23] *Die Nuntiaturberichte des Petrus Vidoni über des ersten nordischen Krieg aus den Jahren 1655—1658*, wyd. A. Levinson, „Archiv für oesterreichische Geschichte" t. 95: 1906 s. 55; J. Leszczyński do Schoenhoffa 30 I 1656, rps Biblioteki Muzeum Czartoryskich nr 384, s. 400.

[24] A. Walewski, *Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655—1660*, Kraków 1868 t. 1 s. 111 przypis 1; L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656*, Lwów b.d. s. 440 przypis 41.

[25] A. Kordecki, *Nova Gigantomachia, Contra Sacram Imaginem Deiparae Virginis a Sancto Luca depictam, Et In Monte Claro Częstochouiensi Apud Religiosos Patres Ordinis S. Pauli Primi Eremitae, in celeberrimo Regni Poloniae Coenobio collocatam, Per Suecos et Haereticos excitata...*, Kraków (1657) s. 144—148; A. Kersten, *Pierwszy opis*, s. 231 (datacja).

edytorskiej zdecydował się arcybiskup gnieźnieński, jako gorący orędownik planów prasowo-propagandowych królowej. Listy interwencyjne nuncjusza i wojewody łęczyckiego, pochodzące z ostatniej dekady stycznia, nie mogły zatem dotyczyć listopadowego uniwersału opolskiego, ponieważ w tak poważnej i pilnej sprawie interweniowano by niezwłocznie w końcu listopada lub w początkach grudnia, a nie dopiero w styczniu.

Wobec negatywnego stanowiska Wiednia, a zwłaszcza władz śląskich, zamierzenia dworu królewskiego dotyczące druku przychylnych Polsce gazet na Śląsku, skończyły się niepowodzeniem. W tej sytuacji postanowiono już wcześniej wystąpić z całkiem nową propozycją do dworu cesarskiego, a mianowicie druku podobnej gazety w Wiedniu w oficynie typografa dworskiego, Polaka S. M. Kosmerowiusza. Zapewne w myśl intencji królowej gazeta miała relacjonować na bieżąco wyłącznie przebieg działań zbrojnych i politycznych w Polsce z punktu widzenia polskiej racji stanu, oczywiście pod auspicjami cesarskiej cenzury w przedmiocie prezentowania neutralnego stanowiska Austrii w tamtym okresie.

W końcu 1655 r. okoliczności na polsko-szwedzkim teatrze zmagań wojennych były nader sprzyjające. Szwedzi zaatakowali bowiem sanktuarium Maryjne w Częstochowie i po sześciotygodniowym oblężeniu zmuszeni byli wycofać się spod murów Jasnej Góry. Był to niewątpliwie niebywały sukces militarny i moralny Polski, który okrył sławą bohaterskich obrońców klasztoru paulinów na czele z ich duchowym przywódcą, odważnym i niezłomnym przeorem A. Kordeckim. Bezpośrednio po zwinięciu oblężenia przez generała porucznika Burcharda Müllera przeor obleganego klasztoru napisał nieznaną dotąd zwięzłą relację o oblężeniu i obronie Jasnej Góry, zaadresowaną do współbraci zakonnych w Wiener Neustadt w Austrii, w której cudowne uwolnienie klasztoru przypisał szczególnej opiece Boga i osobistemu wstawiennictwu Matki Boskiej, troskliwej patronki słynnego w Polsce i za granicą sanktuarium Jej Imienia. Relacja owa powstała z inspiracji królowej Ludwiki Marii. Jako doskonała znawczyni mechanizmów działania systemu informacji prasowej pragnęła ona zdyskontować to nadzwyczajne wydarzenie na korzyść strony polskiej podczas nieudanych rozmów politycznych prowadzonych w Wiedniu w grudniu 1655 i styczniu 1656 r. przez wojewodę łęczyckiego J. Leszczyńskiego z udziałem sekretarza legacji H. Pinocciego.

Polska monarchini śledziła z niesłabnącym zainteresowaniem losy oblężonej Jasnej Góry. Na skutek nieustannych próśb prowincjała zakonu paulinów o. Teofila Bronowskiego i o. Grzegorza Terecjusza miała ona oświadczyć, by wydarzenia związane z oblę-

żeniem i uwolnieniem klasztoru, czyli „te nasze abo raczej boskie cuda i obrony godne być, aby one w kroniki pro futura posteritate wpisano". Dowiadujemy się o tym z listu zakonnika jasnogórskiego o. G. Terecjusza do przebywającego w Mochowie koło Głogówka, o. T. Bronowskiego. List ten stanowił sprawozdanie z rozmowy przeprowadzonej z królową w Głogówku w końcu grudnia lub w pierwszych dniach stycznia [26]. Można więc z wielkim prawdopodobieństwem przypuszczać, że wypowiadając te wielce znamienne słowa, Ludwika Maria miała na myśli zarówno opracowanie szczegółowej kroniki obrony Jasnej Góry, czyli przyszłej „Nowej Gigantomachii", jak też napisanie zwięzłej relacji o owych „boskich cudach", którą pragnęła jak najszybciej rozpowszechnić.

W Głogówku i Nysie dowiedziano się stosunkowo szybko o odstąpieniu Szwedów spod Częstochowy. Już 3 stycznia 1656 r. z Głogówka prymas A. Leszczyński zawiadamiał o tym wielkim wydarzeniu przebywającego przy królu nuncjusza papieskiego P. Vidoniego, wyrażając jednocześnie chęć udania się pod Częstochowę, aby rozpocząć walkę o uwolnienie tej części Polski, gdyby król mógł tam wysłać część oddziałów wojskowych [27]. Kilka dni później, czyli 6 stycznia, podobnej treści wiadomość wysłała królowa do kardynała W. Orsiniego, podkreślając że oswobodzenie klasztoru nastąpiło z łaski i miłosierdzia Boga [28]. Należy przypuszczać, że wówczas znała ona już zawartość listu o. A. Kordeckiego do prowincjała paulinów w Mochowie w sprawie ostatecznego uwolnienia Jasnej Góry. O odczytaniu królowej tego listu na zamku w Głogówku wspomina nieoceniony o. G. Terecjusz, który był przy tym obecny [29]. Być może, iż była to powielona kopia relacji przeora do paulinów w Wiener Neustadt. G. Terecjusz pisze bowiem, że po zapoznaniu się z pismem o. A. Kordeckiego królowa dostrzegła również nadzwyczajną opiekę Boga i Matki Najświętszej w czasie

[26] A. Kersten, *Pierwszy opis*, s. 35—37; Tenże, *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*, Warszawa 1975 s. 33, 300—301.

[27] *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Gentiumque Finitimarum Historiam Illustrantia maximam partem nondum edita ex tabulariis vaticanis deprompta collecta ac serie chronologica disposita*, wyd. A. Theiner, Rzym 1863 t. 3 s. 505; L. Frąś, *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*, Częstochowa 1935 s. 168 (tłumaczenie polskie).

[28] *Elementa ad fontium editiones*, t. 14, cz. 1, s. 44—45.

[29] *A. Eggerer, Fragmen Panis Corvi Proto — Eremitici seu Reliquiae Annalium Eremi — Coenobiticorum Ordinis Fratrum Eremitarum Sancti Pauli Primi Eremitae Ubi imprimis Vitae SS. Antiquorum Eremitarum, Qui Claros Aegypti Nitrias, et Thebaides, Anachoretis festiles, in Hungariam usq(ue) perpetuis, regressibus transtulerunt, ex antiquis manuscriptis, Ecclesiasticisq(ue) testimonijs colectae recensentur... Opus Compendiario scriptam et sub tempus Sacrae Oecumenicae Congregationis Fratrum S. Pauli primi Eremitae in Lucem editum*, Wiedeń 1663, M. Kosmerowiusz s. 357 (tekst G. Terecjusza o oblężeniu Jasnej Góry).

długotrwałego oblężenia Jasnej Góry. A przecież takie właśnie sformułowanie znajduje się w końcowej relacji obrońcy sanktuarium jasnogórskiego. Ludwika Maria zgodziła się zatem z tymi sformułowaniami, wykorzystując je następnie jako niepodważalny atut podczas negocjacji wiedeńskich. Jak z tego wynika, paulini polscy znaleźli się od samego początku wśród inicjatorów opublikowania relacji, a tym samym i wiedeńsko-polskiej serii gazetowej.

O zabiegach dworu polskiego w sprawie druku propolskiej gazety piszę szerzej we wspomnianym artykule [30]. W tym miejscu ograniczę się jedynie do stwierdzenia, że prowadzone na dworze cesarskim i z S. M. Kosmerowiuszem rozmowy zakończyły się pełnym powodzeniem. Był to niezawodnie ogromny osobisty sukces królowej i zapewne samego Jana Kazimierza, który swoim autorytetem monarszym, jak to wynika z listu Ł. Opalińskiego ze stycznia 1661 r., skierowanego do posła polskiego w Wiedniu, opata Wespazjana Lanckorońskiego, nakłonił ostatecznie S. M. Kosmerowiusza do podjęcia się tej arcyciekawej imprezy wydawniczej. Nie byłoby to chyba możliwe, gdyby królowa nie uzyskała pomocy prowincjała zakonu paulinów, a za jego pośrednictwem paulinów austriackich, którym zależało bardzo na rozpowszechnieniu relacji o. A. Kordeckiego ze względu na kopię obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej znajdującą się w ich klasztornym kościele. Przypuszczać też można, że w opublikowanie relacji zaangażował się również jej autor, choć nie znamy pisma przewodniego przeora do braci zakonnych w Wiener Neustadt.

Wspomniano już, że gorącym orędownikiem wydania gazety był zwolennik orientacji habsburskiej, prymas A. Leszczyński [31], który zyskał niewątpliwie poparcie nuncjusza papieskiego, o czym świadczy chociażby list interwencyjny P. Vidoniego do papieża. Potwierdzeniem tego może być działalność prymasa w Nysie, z której uczynił on główne centrum informacyjno-przekaźnikowe wiedeńskiej serii gazetowej w 1656 i 1657 r., albowiem stamtąd pochodzi najwięcej korespondencji. Podobnie, jak o. A. Kordecki, arcybiskup gnieźnieński był propagatorem kultu Matki Boskiej, jako opiekunki Królestwa Polskiego. Jest rzeczą wysoce interesującą, że w omawianej gazecie idea ta znalazła pełne odzwierciedlenie, co było niezawodnie zasługą prymasa, czuwającego nad ideowym profilem periodyku. Przyjąć można, że królowa wraz z prymasem pozyskała przychylność feldmarszałka M. Hatzfelda, który

[30] W. Myk, *Nieznana relacja*, passim.

[31] W. Czapliński, *Rola magnaterii i szlachty w pierwszych latach wojny szwedzkiej*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660* (dalej skrót: *Polska w okresie*), Warszawa 1957 t. 1 s. 191 gdzie stwierdzenie, że „wśród senatorów przebywających na Śląsku zwyciężyła orientacja habsburska".

miał swoją kwaterę wojskową w Nysie [32]. Z nim to właśnie już po wyjeździe z Nysy A. Leszczyński utrzymywał szczególnie zażyłe stosunki. Zdaje się, że największe zasługi wniósł sekretarz królewski H. Pinocci, który znając osobiście S. M. Kosmerowiusza, przyczynił się do szczęśliwego sfinalizowania rozmów. Nie bez znaczenia było też stanowisko samego wydawcy gazety, znanego z licznych kontaktów z polską elitą intelektualną i zakonem paulinów. On to chyba rozwiał ostatecznie uzasadnione obawy dworu wiedeńskiego, dając gwarancję, że redagowana przez niego gazeta będzie zgodna z aktualną polityką zagraniczną Habsburgów. Z tych powodów wydawanie polskiej serii gazetowej w odległym Wiedniu, a nie na Śląsku, położonym niemal na granicy rozgrywającego się teatru wojny, było dla rakuskich czynników rządowych możliwe do przyjęcia.

Jak już wspomniano omawiana gazeta seryjna ukazywała się w latach 1656—1658, a być może jeszcze w 1659 r. Zasób tej serii liczy 40 gazet, z czego na rok 1656 przypada 29, na 1657 — 5 i na 1658 — 6. Niektóre gazety miały po dwa wydania, co dowodzi, że były one powszechnie czytane. Większość należy do bardzo rzadkich druków bibliotecznych, stanowiących pozycje unikatowe. W bibliotekach niemieckich gazet tych zachowało się zapewne więcej. Pomimo to dostępna nam liczba egzemplarzy pozwala na ustalenie ciągłości serii oraz jej spójności typograficznej, chronologiczno-geograficznej i tematycznej. Okolicznością ułatwiającą w pewnym stopniu proces badawczy jest fakt, że na jednej z gazet owej serii z 1656 r .widnieje Wiedeń jako miejsce jej druku [33].

Przeprowadzona analiza treści ideowo-politycznych i typograficznych upoważnia do zakwalifikowania tych gazet do wydawnictw prasowych S. M. .Kosmerowiusza.. Wykazują one poza tym wiele podobieństw do cech typografii charakterystycznych dla takich tygodników tego edytora, jak: „Ordentliche Postzeittungen", „Extra Ordinari Mittwochs Post Zeittungen", czy „Ordinari Reichs Zeittungen" [34]. Z punktu widzenia zasobów typograficznych różnią się one znacznie od analogicznych wydawnictw ukazujących się w tym czasie w Gdańsku, Elblągu i Królewcu [35]. Podobnie przedstawia się sprawa z wrocławskimi gazetami ulotnymi, których szata graficzna odróżnia się wyraźnie od gazet wiedeńskich [36]. Najwięcej cech wspólnych wykazują jednak gazety ulotne i tygodniowe tłoczone w oficynie Ludwiły Sedlćanskiej w Pradze [37].

Jakie więc typograficzne właściwości omawianych gazet świadczą o tym, że pochodzą one z tej samej drukarni i wchodzą w skład tej samej serii? Ważnym wyróżnikiem jest nie spotykana gdzie indziej bogata ornamentyka zdobnicza. Na uwagę zasługują tu zwłaszcza piękne barokowe winiety florystyczno-faunistyczne w kształcie prostokąta umieszczane zawsze przed właściwym tekstem na drugiej stronie gazety. Występują one w 27 przypadkach, z tym, że cztery rodzaje winiet powtarzają się aż 24 razy, co stanowi ważki element identyfikacyjny. Rzadsze są natomiast znane powszechnie winiety składane z ozdobników drukarskich, które zastosowano tylko czterokrotnie. Winiety finalne użyto jedynie w sześciu gazetach, a finalików nie stosowano w ogóle. Sporadycznie występuje też linia składana wewnątrz tekstu w formie oddzielnika śródtytułów, które były zazwyczaj wyodrębnione większą interlinią. Istotnym elementem zdobniczym są piękne gotyckie inicjały linearno-florystyczne różnego rodzaju i stopnia wielkości rozpoczynające w postaci akapitu tekst każdej korespondencji.

Gazety oznaczały się pięknym i niezwykle starannym składem drukarskim z użyciem bogatego o różnych odmianach garnituru czcionek fraktury i antykwy. Wyróżnia się tu szczególnie, spotykany bardzo rzadko, piękny krój fraktury z charakterystycznymi barokowymi wąsikami u podstawy większości liter, co nadaje tym drukom wygląd niemal wykwintny. To samo można powiedzieć o różnicowaniu tekstu za pośrednictwem antykwy w nazwiskach i nazwach miejscowości oraz w wyrazach łacińskich bądź pochodzenia łacińskiego. Temu samemu celowi służyła używana nieregularnie kursywa. Czytelność tekstu ułatwiały stosowane konsekwentnie równomierne kwadratowe odstępy między poszczególnymi zdaniami. Układ kolumn był więc urozmaicony i pozbawiony monotonii.

---

[32] W. Czapliński, *Emigracja polska*, s. 563, 598, 609.

[33] „Extract Schreibens, Betreffendt..., Wien 1656" (A nr 14).

[34] Por. „Num. DCCLXIV. Extraordinari Mittwochs Post Zeittungen, Anno 1658", Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego nr H F 1409. Egzemplarze tej gazety i „Ordinari Reichs Zeittungen" z lat 1647—1648 znajdują się w Archiwum Państwowym w Dreźnie Loc 8241. Por. też fotografie nr 50—51, 62—69 w: E. Bogel, E. Blühm, *Die deutschen Zeitungen des 17. Jahrhunderts*, Bremen 1971.

[35] Miasta owe zaopatrywały się w materiał typograficzny w Amsterdamie, Antwerpii, Lejdzie i Frankfurcie nad Menem. Por. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Pomorze, Wrocław, Warszawa, Kraków 1962, t. 4, s. 167, 355, 362; M. Pelczarowa, *Z dziejów oficyn drukarskich w Gdańsku* (w. XVI—XVIII), „Rocznik Gdański" t. 14: 1955 s. 153, 160.

[36] Por. egzemplarze gazet wrocławskich: K. Zawadzki, *dz. cyt.*, t. 1 nr 352, 606, t. 2 nr 861, 873, 878, 898 oraz „Eigentlicher Beschreibung Wie die Königl. Schwedische Haupt Stadt Riga in Liefflandt, von dem Moszkowitter sieben Wochen lang vergebens belägert worden...", Bresslau 1656, Ch. Jonisch.

[37] Por. „Ordinari Wochentliche Mittwochs Postzeitungen", „Wochentliche Sambstags Postzeittungen", „Wochentliche Postzeitungen" z lat 1658—1659; „Confoederatio Aneb Smlauwa Pánuw Stawuw Polského Králowstwj Geho=Milosti Krále Polského Wogskem...", Praha 1656, L. Sedlćanska; E. Bogel, E. Blühm, *dz. cyt.* .s, 156, 157, fot. s. 168—169.,

Odmienny był natomiast system komponowania kart tytułowych, które cechowała prostota i eliminowanie zbędnej ornamentyki zdobniczej. Tylko w pięciu przypadkach zastosowano listwy z ozdobników drukarskich, zaś w dziewięciu linię składaną. Podobnie jak w innych gazetach okresu baroku dążono do tego, aby tytuły gazet łączyły się z tematyką zawartości korespondencji. Tym niemniej redakcja zupełnie świadomie używała stałych elementów tytułów w postaci takich określeń, jak: „Extract ausz etlichen Copey Schreibens", „Confirmirte Extract Schreibens", czy po prostu „Extract Schreibens". Nawet wówczas, gdy gazeta nosi inny tytuł, jak na przykład „Fernere Fortsetzung", to zazwyczaj w jego dalszej części spotykamy się z wyróżnikiem „Extract" lub „Copey Schreibens". Używając tego rodzaju tytułów redaktorzy pragnęli zaakcentować nie tylko źródło pochodzenia korespondencji od osób najbardziej miarodajnych, ale jednocześnie zasugerować czytelnikom, że gazeta pochodzi z tej samej oficyny i należy do tej samej serii.

O tym, że poszczególne egzemplarze wywodzą się istotnie z jednej drukarni możemy się również przekonać na podstawie czcionek użytych do składu gazety. Takim znakiem rozpoznawczym są chociażby zniekształcone lub źle odlane duże litery frakturowe „S" i „G" oraz inicjałowa litera „D", a także zniszczone w górnej części litery frakturowe „S" i „E", co powtarza się w piętnastu przypadkach w gazetach z 1656 r. Wyróżnikiem może być także pięknego kroju, duża frakturowa litera „E", nie połączona w dolnej części z częścią górną, stosowana jako inicjał i w składzie tytułu gazety. Warto zaznaczyć, że w periodykach z 1657 i 1658 r. nie spotykamy już czcionek z defektem, co oznacza, że zostały one wycofane z kaszty drukarskiej.

Wszystko to przemawia za tym, że wyszczególnione w aneksie w porządku chronologicznym gazety stanowią zwartą serię i pochodzą z tej samej drukarni czyli z wydawnictwa S. M. Kosmerowiusza.

Warto podkreślić, że Wiedeń nie występuje ani razu jako miejsce nadania korespondencji, i że w tym mieście wyłączne prawo wydawania gazet posiadał S. M. Kosmerowiusz. Nie bez znaczenia jest fakt, że w jednym przypadku na ostatnim miejscu występuje leżący niedaleko Wiednia Luxemburg, który ma najpóźniejszą datację (27 V 1656). Dodać należy, że nieco późniejszą datację od doniesień sygnowanych ze Śląska mają depesze nadsyłane z Opawy (2) i Brna (4) na Morawach. Natomiast w stosunku do korespondencji śląskich najwcześniejszą datacją legitymują się biuletyny z terytorium Polski. I chociaż redakcja gazety nie zawsze zamieszczała korespondencje w porządku chronologicznym, jak to powszechnie praktykowano w innych tygodnikach, to tym

niemniej właśnie na podstawie dat wysłania doniesień prasowych można z wielkim prawdopodobieństwem ustalić, iż były one adresowane do Wiednia. Z pewnością meldunki te nie były przeznaczone dla Pragi, skąd pochodzą tylko dwie korespondencje z 1657 i 1658 r.

Głównym centrum informacyjno-przekaźnikowym i łącznikowym nie były więc Morawy ani Czechy. Funkcję tę spełniał przede wszystkim Śląsk, będący miejscem schronienia polskiej emigracji. Najliczniej reprezentowana jest Nysa, skąd pochodzi ogółem 17 doniesień. W następnej kolejności występują Głogówek, Wrocław i Racibórz, skąd wysłano odpowiednio 10, 7 i 6 korespondencji. Mniejszą liczbę meldunków wyekspediowano z księstwa siewierskiego (3) i Głogowa (2), a po jednym z Tarnowskich Gór, Mochowa, Otmuchowa, Brzegu, Koszęcina, Pszczyny, Oleśnicy, Opola, Żywca. Śląska sieć korespondencyjna była zatem rozległa. Do tego należy dodać około 30 doniesień z Polski, przesyłanych na dwór Ludwiki Marii w Głogówku oraz do prymasa w Nysie, biskupa krakowskiego w Raciborzu i Bogusława Leszczyńskiego we Wrocławiu. Są to przeważnie listy z nowinami nadsyłane przez króla i kancelarię podkanclerzego bpa A. Trzebickiego, kasztelana kijowskiego S. Czarnieckiego i marszałka wielkiego koronnego Jerzego Lubomirskiego, różnych dowódców wojskowych i partyzanckich oraz uczestniczących w ruchu oporu zakonników i księży z Częstochowy, Przemyśla, Grochowic, Baranowa, Mszczonowa, Kościana, spod Poznania, Warszawy i innych miejscowości. Potwierdza to jednoznacznie P. Des Noyers w swoich listach, choć redakcja dla podkreślenia wiarygodności i powagi źródła, podawała zazwyczaj miejsce nadania korespondencji, nie informując skąd wysłano ją do Wiednia. Dotyczy to także okresu po wyjeździe królowej i prymasa ze Śląska w końcu czerwca 1656 r., kiedy to wiele listów z nowinami adresowano nadal do Nysy, Raciborza, Wrocławia i Opola.

Przedstawione dane przemawiają za wiedeńską proweniencją gazety i jej zdecydowanie polską inspiracją, albowiem na ogólną liczę 136 doniesień prasowych z 1656 r. aż 84 pochodzi ze Śląska i obszarów przygranicznych, a tylko 6 z Moraw i 1 z Austrii. Jak z tego wynika głównymi informatorami serii wiedeńskiej były nie austriackie, lecz wysokiej rangi polskie — dworskie, kościelne i wojskowe — służby informacyjne.

Prezentowana gazeta ukazywała się regularnie jeden raz w tygodniu, a w latach 1656—1657 omawiała wyłącznie problematykę polską. Nie miała ona paginacji i numeracji a tłoczona była w formacie 4° na czterech-ośmiu kartach druku.

Od samego początku seria charakteryzowała się zdecydowanie antyprotestanckim i antyszwedzkim nastawieniem. Profil ideowo-

polityczny dowodzi niezbicie, że miała ona przede wszystkim głosić chwałę oręża polskiego i utwierdzać w przekonaniu opinię zagraniczną o zaborczych dążeniach i niechrześcijańskich metodach postępowania Karola Gustawa w Polsce.

Taką funkcję spełniała relacja przeora jasnogórskiego „Warhafftiego Relation R. P. Prioris desz weitberümbten Closters Czestochowa in Pohlen, desz Ordens Sancti Pauli Ersten einsidls" (Aneks nr 1 - dalej skrót: A). Jej walory polityczne i religijne przemogły chyba definitywnie nieufność władz wiedeńskich w kwestii wyrażenia zgody na rozpoczęcie druku interesującej nas serii. Opublikowanie relacji nie szkodziło więc oficjalnej polityce Habsburgów, lecz przeciwnie, nawet ją w pewnym sensie wspierało i umacniało. Wywołała ona bowiem w szerokich kręgach katolickiej opinii publicznej znaczny rezonans społeczny, przyczyniając się w poważnej mierze do ugruntowania sławy zaatakowanego w zdradziecki sposób klasztoru jasnogórskiego, w którym, jak z dumą pisano, znajdował się oryginalny obraz Matki Boskiej, namalowany ręką św. Łukasza Ewangelisty.

Wydaje się, że druga w kolejności publikacja, a mianowicie list chana tatarskiego Mehmeda Gereja IV do Jana Kazimierza z 17 listopada i jego uniwersał z 12 grudnia 1655 r. (A nr 2), dawała Austriakom również pewne argumenty w przetargach ze Szwedami. Rozpowszechniając te pisma redakcja pragnęła wykazać, że Polska nie pozostała osamotniona. Otóż chan tatarski, pokonawszy pod Jeziorną wrogich Polsce Kozaków, przyrzekał jej pomoc militarną i o dziwo, upominał nawet polską szlachtę, aby pod groźbą kary porzuciła służbę u Szwedów i dochowała wierności prawowitemu monarsze. Teksty owe dostarczył niewątpliwie P. Noyers, który jednocześnie wysłał je do Paryża i Brukseli[39].

Sądzić można, że trzecia z kolei gazeta „Confoederation Oder Verbündnisz der Pollnischen Lands-Ständen" (A nr 3) mogła już w pełni odpowiadać żywotnym interesom Habsburgów[39]. Zamieszczone w niej korespondencje z Gdańska i Wrocławia oraz z Łańcuta, siedziby przybyłego ze Śląska króla polskiego, donosiły nareszcie, że w Polsce rozpoczął się ogólnonarodowy zryw powstańczy przeciwko Szwedom. Z opublikowanego bez daty aktu powstańczego, którym jak się okazało jest tekst konfederacji łańcuckiej, mieszkańcy Austrii i Niemiec mogli się wreszcie dowiedzieć, że król polski zyskał powszechne poparcie hetmanów, wojska i szlachty. Można tam było przeczytać, że zawiązana przy królu konfederacja łańcucka, podobnie jak w czasie jego nieobecności tyszowiecka[40], była „niezawodnym dziełem wszechpotężnych rąk Boga", z pomocą którego zawojowany przez najeźdźcę kraj zostanie wysiłkiem całego narodu w obronie wiary katolickiej, majestatu królewskiego i ojczyzny zwycięsko uwolniony. Nadmienić należy, że wydane po niemiecku i czesku teksty konfederacji nie są znane historykom i są zgodne z oryginałem i przekazem Wawrzyńca Rudawskiego[41]. Nie znane historykom są także nadesłane z Łańcuta wiadomości o zwycięskich potyczkach powstańców pod Sieciechowem, Połańcem i Kazimierzem nad Wisłą, gdzie miano wyciąć załogi szwedzkie. Potwierdzenie natomiast znajdują działania pułkownika Gabriela Wojniłłowicza na Podkarpaciu, który w sile 3000 żołnierzy zdobył Wiśnicz i Bochnię, a ponadto również pod Wiśniczem rozbił idący z odsieczą szwedzki oddział garnizonu krakowskiego, co spowodowało ogromny popłoch w Krakowie[42]. Z satysfakcją donoszono o pogodzeniu się buntowniczego przywódcy kozackiego Bohdana Chmielnickiego na skutek zabiegów chana tatarskiego, o czym pisał prymas A. Leszczyński w swoim uniwersale z 30 grudnia 1655 r.[43]

Rozpisywano się o przejściu pod rozkazy Jana Kazimierza armii litewskiej, pozostającej poprzednio pod dowództwem, wysługującego się Szwedom, hetmana wielkiego litewskiego Janusza Radziwiłła. Donoszono o przybyciu do Łańcuta posłów wojska litewskiego, którzy w słowach pełnych patosu i grozy zreferowali królowi prawdziwy przebieg śmierci zdradzieckiego hetmana. Na krótko przed zgonem miał on rzekomo zawołać: „O Ihr Teuffel! Wie werd ihr noch mit mir umbgehen?". Posłowie mieli w związku z tym oświadczyć, że w taki a nie inny sposób „werden belohnt die verräther desz Vaterlandes, dann sie auch von Gott gestrafft werden". Wiadomości te dotarły do Wiednia z całą pewnością

[38] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 41—42 podaje tekst listu i uniwersału z datą 27 XII 1655 r. Pisma tatarskie omawiają: B. Baranowski, *Tatarszczyzna wobec wojny szwedzkiej 1655—1660*, w: *Polska w okresie*, t. 1 s. 470; S. Herbst, *Wojna obronna 1655—1660*, w: *Polska w okresie*, t. 2 s. 63 z datą 27 XI; L. Podhorodecki, *Chanat krymski i jego stosunki z Polską w XV—XVIII w.*, Warszawa 1987 s. 192—195.

[39] Toż po czesku, jak w przypisie 37.

[40] Wydaje się, że tekst konfederacji tyszowieckiej ukazał się w druku. Sądzi tak również A. Kersten, *Z badań nad konfederacją tyszowiecką*, „Rocznik Lubelski" Nr 1: 1958 s. 106 przypis 55, który, opierając się na Estreicherze, uznaje druk czeski „Confoederatio Aneb Smlauwa" za tekst konfederacji tyszowieckiej, choć po sprawdzeniu okazało się, iż jest to tekst konfederacji łańcuckiej.

[41] Biblioteka Muzeum Czartoryskich, rps nr 402 k. 89—94; W. Rudawski, *Historja polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660*, Petersburg, Mohylew 1855 t. 2 s. 77—79.

[42] S. Szczotka, *Chłopi w obronie niepodległości Polski w okresie potopu*, Kraków 1946 s. 95—96.

[43] A. Kordecki, *dz. cyt.*, s. 145. Stwierdza to także L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 298—299, choć wiadomo, że B. Chmielnicki później się wycofał.

poprzez Głogówek. Potwierdza to w całej rozciągłości P. Des Noyers, w którego korespondencji odnajdujemy nieco zmodyfikowaną wersję opisu śmierci hetmana litewskiego wraz z wymownym komentarzem na jej temat [44]. Jest rzeczą wysoce interesującą, że o tych samych wydarzeniach pisał londyński „The Publick Intelligencer" w korespondencji datowanej 3 lutego z Głogówka z powołaniem się na listy króla z Łańcuta do żony [45].

Jak z tego wynika profil polityczny gazety przybierał stopniowo bardziej sprecyzowane oblicze i zdecydowanie propolskie stanowisko. Coraz częściej zaczyna się bowiem pojawiać motyw zdrady ojczyzny i religii i w ogóle moralnej i karnej odpowiedzialności za popełnione czyny w służbie szwedzkiej.

Swiadczy o tym jednoznacznie korespondencja nadesłana z Polski 16 lutego, która ma charakter typowego artykułu redakcyjnego, oceniającego przyczyny poddania się Polaków Karolowi Gustawowi. Anonimowy autor pisał, że powodem tragicznej sytuacji, w której za popełnione grzechy znalazło się z woli Boga Królestwo Polskie, były między innymi takie zgubne czynniki jak: nadmierna wolność, prywata, nieustanne spory wewnętrzne i ciągłe knowania przeciwko własnemu królowi oraz wielka opieszałość i niezdyscyplinowanie stanu szlacheckiego. Wróg — zdaniem autora — nie wtargnąłby nigdy w granice państwa polskiego, gdyby nie obozowe spory i zatargi pospolitego ruszenia województw poznańskiego i kaliskiego. Polacy dysponowali bowiem tak potężną siłą, że sam wojewoda kaliski był w stanie powstrzymać napór armii szwedzkiej [46]. Wpuszczając Szwedów do kraju szlachta polska liczyła na to, że pod rządami nowego króla jej pozycja w państwie wzmocni się jeszcze bardziej. Dopiero nieco później zrozumiała ona, że została oszukana, ponieważ nadzieje te nie spełniły się. Liczne kontrybucje i rekwizycje dobytku szlacheckiego doprowadziły do tego, że nie przywykła do takiego ucisku szlachta chwyciła wreszcie za broń i „zapaliła pochodnie powstania wspólnie ze wszystkimi stanami królestwa".

Kreśląc wizję walki z jarzmem szwedzkim autor wyrażał niezłomne przekonanie, że zarzewie walki zbrojnej ogarnie niebawem cały kraj. Na Pogórzu ruch oporu wybuchł z niespotykaną siłą. Do G. Wojniłłowicza dołączyło bowiem ponad 10000 górali i 2000

[44] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 70: „En voilà déjà deux de morts de ceux qui avaient trahi le roi et leur patrie".

[45] „The Publick Intelligencer" nr 22. Zob. też nr 24, gdzie wiadomość o konfederacji w Łańcucie, co oznacza, że zawarto ją dopiero po 20 stycznia, ponieważ przed tym terminem królowa nie miała jeszcze na ten temat informacji od króla.

[46] Poglądy takie kursowały wówczas w otoczeniu królowej. Por. W. Czapliński, *Rola magnaterii*, s. 154.

ludzi z Żywiecczyzny oraz kasztelan wojnicki [47]. Z królem natomiast zjednoczyli się kwarciani i wiele innych oddziałów, zaś rzekomo 30000 Tatarów i tyle samo Kozaków czekało cały czas w pogotowiu na rozkaz polskiego monarchy. Autor podał nawet zmyśloną wiadomość o tym, jak to skruszony hetman kozacki B. Chmielnicki przybył do Łańcuta, gdzie dostąpił ponownie łaski królewskiej, deklarując swoją pomoc. Wyolbrzymił też liczbę wojsk królewskich, którą ocenił na 13 000 kwarcianych i 18 000 z zaciągów wojewódzkich [48].

Trudno już dziś dociec, kto był inspiratorem napisania tego charakterystycznego artykułu. Przypuszczać jedynie z wielkim prawdopodobieństwem można, że autorem głównych tez był sam król, który zlecił ich opracowanie bpowi przemyskiemu, podkanclerzemu A. Trzebickiemu. Powtórzono w nim bowiem podstawowe myśli słynnego uniwersału opolskiego Jana Kazimierza wzywającego cały naród polski do wszczęcia powstania zbrojnego, w którym znalazły się między innymi ostre oskarżenia szlachty i magnatów o zdradę króla, poddanie się nieprzyjacielowi, zrywanie sejmów, niepłacenie podatków, oziębłość, przewrotność itp. [49]. Wydaje się jednak, że ostateczny tekst zredagowano z udziałem królowej i prymasa w Głogówku i Nysie, gdyż niektóre sformułowania artykułu znajdują odbicie w listach P. Des Noyersa [50], inne natomiast wzięto z uniwersałów arcybiskupa gnieźnieńskiego z 16 października i 30 grudnia 1655 r. Dotyczy to zwłaszcza motywu zasłużonej kary Bożej za popełnione przez Polaków grzechy, czego wyrazem miał być najazd Szwedów na Polskę [51].

Między Głogówkiem i Nysą trwała stała wymiana listów z nowinami. Tam skupiały się kanały polskiej sieci informacyjnej, tam wreszcie dochodziły wiadomości bezpośrednio od Jana Kazimierza, dostojników państwowych i kościelnych oraz z obozów wojskowych. Ilustruje to najpełniej czwarta w aneksie gazeta „Auszführliche und schon längst erwarte Relation", która miała aż dwa wydania. Była ona oparta na materiałach o wyjątkowej wartości, przekazanych z Polski via Głogówek do Nysy, ponieważ zna-

[47] Niemal takie same liczby podawali szwedzcy dowódcy wojskowi. Por. A. Kersten, *Chłopi polscy w walce z najazdem szwedzkim 1655—1656*, Warszawa 1958 s. 162; W. Czapliński, *Rola magnaterii*, s. 179, 185.

[48] J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965 s. 100—103 podaje, że w początkach 1656 r. siły wojskowe liczyły 22—24 tysięcy żołnierzy.

[49] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika hr. Morsztyna*, wyd. A. Z. Helcel, Kraków 1864 s. 776.

[50] K. Targosz, *Uczony dwór*, s. 194.

[51] A. Kordecki, *dz. cyt.*, s. 131—133, 144—148. Prawidłowa datacja: A. Kersten, *Pierwszy opis*, s. 229—231.

ne były P. Des Noyersowi. Gazeta zawiera dwa listy o obronie Przemyśla współpracownika bpa A. Trzebickiego, oficjała przemyskiego, doktora Fryderyka Alembeka z 13 i 14 marca [52] oraz pisane z obozu polowego w Grochowcach relacje S. Czarnieckiego z 18 [53] i nieznanego nadawcy z 19 marca, niewątpliwie autorstwa kasztelana kijowskiego, adresowane z całą pewnością do prymasa, który przekazał je następnie do redakcji gazety [54]. Owe znane historykom relacje przynoszą wiadomości o wielkim zwycięskim zrywie Polaków przeciw Karolowi Gustawowi w widłach Sanu i Wisły. Podobnie jak poprzednie gazety, kończą się one wezwaniem do szlachty, aby porzuciła służbę u Szwedów i chwyciła za broń „w obronie Boga, religii i wolności".

Godzi się podkreślić, że zapewne z inicjatywy przedsiębiorczej Ludwiki Marii listy F. Alembeka i S. Czarnieckiego ogłoszono w wiosenno-letnim numerze z 1656 r. proszwedzkiej relacji semestralnej Jakuba Franco we Frankfurcie nad Menem. Był to ogromny sukces polskiej służby informacyjnej, ponieważ czasopismo to cieszyło się wielką popularnością w Rzeszy i Austrii [55]. Z czasem przedrukowano je także w znanym powszechnie zbiorze „Theatrum Europaeum".

---

[52] Ks. J. Kwolek, *Alembek Fryderyk 1598—1672*, *Polski Słownik Biograficzny*, Kraków 1935 t. 1 s. 73—74 nie zna tych pism. Przedruk w „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 934—935, a potwierdzenie wiarygodności L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 474—475.

[53] Jest to list do prymasa, jak to wynika z „Copie de la lettre du Général Czarnetzki au Prince Archêveque de Gnesna, datée du camp des Pollonois en Russie le 18. Mars 1656" opublikowanej w „Copie D'Vne Lettre DV Général Czarnetski". Przedruk: „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 934. Treść listu pokrywa się z listem do królowej, który zamieszcza P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 107—109. List do królowej napisał S. Czarniecki przed przybyciem J. Lubomirskiego do obozu i dlatego nie zawiera on szczegółów, które spotykamy w liście do prymasa. Stąd mylna sugestia A. Kerstena, *Stefan Czarniecki 1599—1665*, Warszawa 1963 s. 267 przypis 64 i s. 275 przypis 143, że list ogłoszony w gazecie to list do królowej. List do prymasa stanowił powieloną kopię, co często stosowano, uzupełnioną o wiadomości z ostatniej chwili.

[54] O tym, że jest to list do prymasa świadczy tytułowanie go księciem, co powtarza się w innych gazetach tej serii. Podobnie tytułowali go dostojnicy polscy. Por. W. Czapliński, *Rola magnaterii*, s. 181. Z treści listu wynika, że napisano go w Grochowcach. Częściowy przedruk: „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 933—934.

[55] „Relationis Historicae Semestralis Continuatio Jacobi Franci Historische Beschreibung aller denckwürdiger Geschichte so sich hin vnd wider in Europa, Hoch=vnd Nider Teutschland, auch in...Polen, Preussen... etc. vor vnd hierzwischen nechtstverschienener Franckfurter Ostermesz 1656. bisz auff die Herbstmesz desselben Jahrs verlauffen vnd zugetragen... Durch Sigismundi Latomi, alias Mäurers Seel. Erben continuirt vnd verlegt...", Franckfurt am Mayn 1656 (list S. Czarnieckiego z 18 III s. 4—5, wyjątki z listów F. Alembeka s. 6—7).

Znaczny odzew wśród katolickich kręgów czytelniczych musiało wywołać opublikowanie manifestu zambrowskiego, ogłoszonego 2 marca przez porzucające służbę szwedzką polskie oddziały zaciężne, należące do zgrupowania Aleksandra Koniecpolskiego i Jana Sobieskiego (A nr 5) [56]. Pisano w nim o długotrwałym oblężeniu Jasnej Góry i jej cudownym uwolnieniu za sprawą Matki Boskiej, oskarżano Szwedów o torturowanie księży i rujnowanie kościołów, posądzano króla szwedzkiego o chęć likwidacji katolicyzmu i usiłowanie wprowadzenia luteranizmu w Polsce. Wyrażano głęboką nadzieję, że Polska, jako „przedmurze chrześcijaństwa i niezłomny od wieków Świętego Kościoła Katolickiego szaniec", przeciwstawi się wspólnym frontem zdradzieckiemu najeźdźcy, ciemiężcy i wiarołomcy. Ze względu na treści zawarte w manifeście tekst ów przesłał do Wiednia niewątpliwie zapobiegliwy prymas, natomiast królowa za pośrednictwem polskiego rezydenta w Hadze spowodowała, iż w Niderlandach wydano go w języku holenderskim aż w dwóch edycjach, przyczyniając się do rozsławienia kultu maryjnego i sanktuarium jasnogórskiego również w protestanckiej części Europy [57].

Można przypuszczać, że podobnymi przesłankami kierowała się redakcja gazety, ogłaszając w wersji łacińsko-niemieckiej tekst słynnych ślubów Jana Kazimierza, złożonych 1 kwietnia 1656 r. we Lwowie (A nr 6). Tym razem czytelnicy zagraniczni mogli się dowiedzieć o dalszym rozwijaniu się kultu maryjnego w Polsce, gdy król polski poddał cały kraj pod opiekę Matki Boskiej i ustanowił ją patronką i królową Królestwa Polskiego. Wymownym akcentem aktu ślubowania było przyrzeczenie szerzenia „czci i nabożeństwa dla Matki Boskiej" oraz wezwanie do Niej o pomoc w walce z nieprzyjaciółmi wiary katolickiej. Nie mniejsze zaciekawienie wzbudził zapewne fragment roty dotyczący ulżenia ciężkiej doli chłopa polskiego poprzez uwolnienie go „od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku" oraz znamienne stwierdzenie, że Jezus Chrystus, począwszy od 1648 r., zesłał na Polskę wiele nieszczęść w postaci zasłużonej kary „za łzy i ucisk włościan". Można przyjąć, iż tekst ślubów przesłał do prymasa w Nysie podkanclerzy A. Trzebicki, który był jednym z głównych inspiratorów ich złożenia. Stamtąd właśnie żarliwy czciciel kultu Matki Przenajświętszej, prymas Polski A. Leszczyński wysłał 18 kwietnia tekst ślubów lwowskich do Rzymu i chyba w tym samym dniu jednocześnie do gazety wiedeńskiej. Tekst prymasa ogłoszony w

---

[56] Gazetę wydano w 1656, a nie w 1657 r., jak to mylnie podano w dacie wydania manifestu a nie druku.

[57] A. Przyboś, *Bibliografia*, nr 329, 330.

Relacjach nuncjuszów apostolskich jest bowiem najbardziej zbieżny z tekstem opublikowanym w gazecie [58].

Teksty ślubów krążyły po kraju w formie powielonych odpisów czyli gazetek pisanych, choć nie wydano ich wówczas w druku. Odnotował je także w swojej księdze nowin starosta szczerczowski i będziński, Zygmunt Stefan Koniecpolski rezydujący w Gliwicach, gdzie prowadził on swego rodzaju punkt informacyjno-przekaźnikowy, zaopatrywany między innymi w awizy z Głogowa, Opola, Raciborza i Nysy [59]. Chyba właśnie z Nysy tekst ów dotarł do rąk Z. S. Koniecpolskiego. A. Kordecki zamieścił go w swojej *Nowej Gigantomachii* — dziele o obronie Jasnej Góry — która ujrzała światło dzienne w końcu 1657 r., przyczyniając się w ten sposób do dalszej popularyzacji ślubów lwowskich w Polsce i poza jej granicami [60]. Z Głogówka natomiast tekst ten trafił na łamy wspomnianego już tygodnika londyńskiego „The Publick Intelligencer", co było nie lada wyczynem zapobiegliwości Ludwiki Marii [61]. Jak więc widzimy role między królową a prymasem w dziedzinie informowania zagranicznej opinii publicznej były wyraźnie określone. Trudno już dzisiaj autorytatywnie skonstatować, jakimi kryteriami — religijnymi czy społecznymi — kierowali się redaktorzy gazety angielskiej, podając do publicznej wiadomości treść ślubów Maryjnych polskiego władcy. Wydawca periodyku wiedeńskiego cel swój konkretnie sprecyzował. Pisał on w posłowiu, że bezpośrednio po złożeniu uroczystego aktu ślubowania poddania się całej Polski pod opiekę Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej — król Jan Kazimierz rozpoczął pomyślną kampanię wojenną i zaczął odnosić szczęśliwe zwycięstwa nad Szwedami.

Poświadczeniem prawdziwości tych stwierdzeń miała być wydana niebawem „Continvation vnd Fortsetzung" (A nr 7). Gazeta ta zasługuje na baczną uwagę, ponieważ zawiera ona wyjątki z datowanego 5 kwietnia listu prowincjała zakonu paulinów „Wielebnego Ojca Teofila" Bronowskiego. Z listu przebywającego w Mochowie prowincjała wynika, że pozostawał on w bliskich kontaktach korespondencyjnych z S. M. Kosmerowiuszem, o czym świadczy charakterystyczny zwrot: „bieżącą pocztą donoszę Panu". Drugą godną uwagi korespondencją jest list do królowej marszałka koronnego J. Lubomirskiego z Łańcuta. Zapewne zgodnie z ustalonym trybem postępowania list ów przekazała ona prymasowi w Nysie, który wyekspediował go następnie do Wiednia, jako komunikat zredagowany w ośrodku nyskim 6 kwietnia [62]. Trzecią korespondencją jest zachowana w formie niekompletnej napisana w Mstowie relacja o. Stefana Damalewicza do obrońców klasztoru w Częstochowie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa relację tę przesłał przeor A. Kordecki na ręce prowincjała T. Bronowskiego w Mochowie, skąd dotarła ona do redakcji. Z przytoczonych listów i relacji wynikało, że Szwedom nie udały się kilkakrotne próby ponownego zaatakowania klasztoru w marcu i kwietniu 1656 r., o czym piszę dokładnie w innym miejscu [63], i że w widłach Sanu i Wisły ponieśli oni całkowitą klęskę i musieli się w popłochu wycofać, uchodząc przed atakującymi ich z brawurą wojskami polskimi.

[58] *Relacye*, t. 2 s. 296—297: „Ex litteris Nissa de dąta 18 Aprilis anno 1656 Romam".

[59] Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, dz. II ks. 21 s. 118—119 (dalej skrót: AGAD, AR II).

[60] Przedruki: A. Kordecki, *dz. cyt.*, s. 153—155; W. Rudawski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 98—99; L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 308—309.

[61] „The Publick Intelligencer" nr 36 z 2(12)—9(19) VI 1656.

Szczególnie wiarygodne materiały, ze względu na wysoką rangę ich autorów, przyniosła mająca aż dwa wydania „Fernere Fortsetzung" (A nr 8). Przedrukowano w niej wysłane do królowej znane historykom listy: J. Lubomirskiego z Baranowa z 7 [64] i S. Czarnieckiego spod Warki z 9 kwietnia [65]. Znalazł się tam również datowany 11 kwietnia w Mszczonowie list S. Czarnieckiego do „księcia arcybiskupa gnieźnieńskiego" [66], oraz list anonimowego korespondenta, napisany w obozie kasztelana kijowskiego 18 kwietnia [67]. W tym ostatnim liście nieznany autor gloryfikował zdolności dowódcze swojego wodza, których tak bardzo obawiał się dumny Karol Gustaw, kiedy to, wycofując się z południowej Polski, miał każdego dnia powtarzać takie oto pełne goryczy i bojaźni słowa: „O, Czarnetzky, Czarnetzky". W gazecie ogłoszono również wyjątki z listu chana tatarskiego do króla z 10 marca, w którym zapowiadał on wysłanie swoich wojsk na pomoc Polsce [68]. W relacjach tych, charakteryzujących się sugestywnymi, działającymi na wyobraźnię opisami, spragnieni nowin czytelnicy otrzymali obiek-

[62] „Continuation und Fortsetzung" — Nysa 6 IV: „Dise Zeitung ist vnser allergnädigsten Königin von dem Herrn Cron-Marschallen desz Reichs von Lantzut gebracht worden".

[63] W. Myk, *Nieznana relacja*, s. 152—153.

[64] Przedruki: „Relationis Historicae Jacobi Franci" s. 25—27: „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 936—937 (bez nazwiska autora).

[65] List ów jest zgodny z listem P. Des Noyersa, *dz. cyt.*, s. 130—132 i Z. S. Koniecpolskiego, AGAD AR II ks. 21 s. 110—111. Przedruki: „Relationis Historicae Jacobi Franci" s. 27—29; „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 937—938. List ukazał się także w paryskiej serii gazetowej. Por. A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 284.

[66] Jest to dalszy ciąg listu S. Czarnieckiego do prymasa napisanego z Warki 9 IV. Przedruki: „Relationis Historicae Jacobi Franci" s. 29—30; „Theatrum Europaeum" t. 7 s. 938; J. Łukasiewicz, *Krótki opis kościołów parafialnych w dawnej diecezji poznańskiej, III archidiakonat warszawski*, Poznań 1863, s. 187.

[67] List nie znany biografowi S. Czarnieckiego A. Kerstenowi.

[68] L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 479—480 przypis 28. Przedruk: „Relationis Historicae Jacobi Franci" s. 8—9.

tywny obraz zwycięskich walk wojsk polskich i litewskich, począwszy od zajęcia Jarosławia, poprzez bitwy pod Rudnikiem, Sandomierzem, Kozienicami, aż po świetną wiktorię S. Czarnieckiego nad korpusem ekspedycyjnym margrabiego Fryderyka badeńskiego pod Warką. Również i w tej gazetce widoczna jest dominująca rola królowej i prymasa w zbieraniu i przekazywaniu bezcennych i wiarygodnych informacji dla S. M. Kosmerowiusza.

Z podobnym systemem publikowania listów znanych osobistości spotykamy się także w „Extract ausz etlichen Copey Schreiben" (A nr 9). Dotyczy to pisma chana Mehmeda Gereja IV do kurfirsta brandenburskiego Fryderyka Wilhelma z 20 marca z wezwaniem do zachowania wierności Polsce, którego odpis przesłał P. Des Noyers również do Francji [69], i przechwyconego przez Polaków autentycznego listu pfalcgrafa Adolfa Jana z 8 kwietnia do brata Karola Gustawa na temat klęski pod Warką [70]. Z biuletynu datowanego 29 kwietnia w Głogówku wynika, że na dworze królowej znano już rozpowszechnioną niemal w całej Europie przez Szwedów gazetkę ulotną z listem sekretarza królewskiego Mateusza Biörenkloua do byłego podkanclerzego Hieronima Radziejowskiego w Elblągu. Przedstawiono w niej w jasnych barwach niefortunną wyprawę Karola Gustawa na południe Polski i śpieszących mu z pomocą wojsk posiłkowych, które starły się z S. Czarnieckim pod Warką, dementując jednocześnie pogłoski o rzekomej śmierci króla szwedzkiego [71]. Fakt ów nie przeszkodził redakcji w ogłoszeniu fałszywej informacji o zdobyciu przez Polaków Warszawy i wyliczeniu klęsk, jakie poniósł Karol Gustaw i jego wojska na wszystkich frontach wojny w Polsce.

Wiadomość o odzyskaniu stolicy Polski powtórzono w „Glaubwürdige vnd confirmirte Extract-Schreiben" (A nr 10), dodając, iż krążą pogłoski o tym, jakoby król szwedzki dostał się jednak do niewoli lub nawet poniósł śmierć. Z informacji owych mógł się uważny czytelnik zorientować, że gazeta wchodziła w nową fazę walki propagandowej, w której wszystkie chwyty były dozwolone, dla wzbudzenia sensacji i pozyskania przychylności opinii społecznej. Tym niemniej przeważał nadal typowy dla tej gazety serwis wiadomości wiarygodnych i poważnych. Do takich należą na przykład nadesłane z Głogowa i od prymasa z Nysy nieznane materiały na temat powstańczego zrywu szlachty i chłopów

[69] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 111—112 i jego ogłoszenie w serii paryskiej: „Neuviesme Relation", Paryż 1656 — Głogówek 27 IV. Przedruk: W. Rudawski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 99—101.

[70] W. Rudawski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 89—90.

[71] Jest to „Copia Literarum Dn. Matthiae Biörenklou SR. Mtis Sueciae Secretarii status et consiliarii aulici ad Poloniae vice cancellarium ... Dn. Hieronymum Radzievsky, Varsavia 6(16) IV 1656 Elbingen nuper abeunten", (Elbląg). Por. W. Myk, *Prasa elbląska*, s. 6 przypis 41.

w Wielkopolsce, dotyczące opanowania Leszna, Wschowy, Krzywina, Skoków, Swarzędza i innych miejscowości. Podkreślano w nich, że powstanie wielkopolskie zimą i wiosną 1656 r. było jedynie zbrojnym odwetem katolickiej ludności szlacheckiej i chłopskiej za krzywdy doznane z rąk Szwedów i „zdradzieckich rebeliantów" — „kacerzy luterańskich i kalwińskich" — na czele z ich przywódcą dziedzicem Skoków, „tyranem" Mikołajem Rejem. To właśnie w tej gazecie znajdujemy wzmianki o tym, jak to zdesperowani i nieludzko gnębieni chłopi poddani, w swojej uzasadnionej nienawiści do najeźdźców i „lutrów", nie zdając sobie sprawy z istoty rzeczy, napadali nawet na tych, którzy nosili strój niemiecki. Tu wreszcie poddano krytyce władze miejskie Wrocławia, które w odwet za spalenie Leszna i rzekome tępienie luteran przez chłopów zabroniły Polakom wstępu do miasta, za wyjątkiem przybyłego od królowej podskarbiego koronnego Bogusława Leszczyńskiego [72]. W depeszy z Brna natomiast z zadowoleniem zaznaczano, że rodzony brat prymasa Polski, podkomorzy poznański Władysław Leszczyński, wybrany przez zebraną na Jasnej Górze szlachtę dowódcą powstania w Wielkopolsce, gromi z powodzeniem wojska szwedzkie.

W gazecie zamieszczono też dalsze materiały o bitwie pod Warką i najświeższe wiadomości o działaniach S. Czarnieckiego, w tym o zwycięskiej potyczce pod Toruniem, opanowaniu Bydgoszczy i rzekomo Gniezna oraz o przybyciu jego oddziałów pod Poznań [73]. Niewątpliwie z przekazu prymasa pochodzą listy jego siostrzeńca podkomorzego kaliskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego z 30 kwietnia i oficjała poznańskiego Andrzeja Swinarskiego z 6 maja, zaś od królowej relacja nadesłana 7 maja z obozu wojsk kasztelana kijowskiego pod Poznaniem, w których opisano nieznane zupełnie epizody walk zbrojnych w Wielkopolsce [74]. Na listy królowej do prymasa, zawiadamiające go o zdobyciu Bydgoszczy, powołuje się korespondent nyski 9 maja, co dowodzi, że arcybiskup gnieźnieński starał się każdy najmniejszy nawet zwycięski przejaw walki Polaków szeroko rozpowszechnić na łamach wiedeńskiego periodyku. W korespondencjach sygnowanych 8 maja z Brna i 20 maja z Otmuchowa odnajdujemy po raz pierwszy miarodajne opinie dotyczące polityki zagranicznej Austrii. Gani się w nich dwuli-

[72] Potwierdzenie niektórych faktów podają: L. Białkowski, *Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku*, Poznań 1925 s. 84—87, 98—100; K. Jarochowski, *Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od r. 1655 do 1657*, Poznań 1884 s. 46—59; L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 319—320.

[73] Potwierdza to A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 388—390, 392.

[74] Nie wymienia ich np.: J. Wisłocki, *Walka z najazdem szwedzkim w Wielkopolsce w latach 1655—1656*, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", t. 7: 1957 z. 2.

cową akcję mediacyjną Francji, która usiłowała nakłonić Szwecję do zawarcia separatystycznego pokoju z Polską, aby Karol Gustaw mógł następnie zaatakować Austrię, co oznacza, że obawy te były nadal znaczne [75]. Warto zasygnalizować, że dopiero w doniesieniu z Laxenburga podano, że Polacy opanowali rzekomo zamek warszawski, zaś stolica znajduje się dalej w rękach wroga, a Karol Gustaw żyje, lecz jest oblegany na jakiejś wyspie koło Torunia.

Dalszym działaniom wojennym w Wielkopolsce i pod Krakowem, a zwłaszcza bitwom pod Kościanem i Kłeckiem, poświęcony jest w całości „Extract Schreibens... ausz Grosz=Polen" (A nr 11). Również i tutaj oparto serwis wiadomości na listach polskich dowódców wojskowych wysłanych do królowej i prymasa. Dotyczy to relacji spod Kościana z 10 maja, niewątpliwie pióra rzeczywistego przywódcy powstania wielkopolskiego wojewody podlaskiego Piotra Opalińskiego, na którą powołuje się niezawodny P. Des Noyers [76], oraz dwóch listów z obozu kwarcianych koło Pleszewa o bitwie pod Kłeckiem i o zdobyciu Bolesławca i Sieradza. Te ostatnie stanowią streszczenie listu S. Czarnieckiego do królowej [77]. Na wiadomościach prymasa uzyskanych przez niego z obozu kasztelana kijowskiego zredagowano też biuletyn nyski z 24 maja [78], natomiast prawdopodobnie na listach króla do żony, depeszę datowaną 22 maja z Głogówka. Meldowano w niej o wymarszu monarchy 12 maja z Zamościa w kierunku stolicy oraz o oblężeniu Krakowa i Łęczycy i toczących się tam potyczkach [79]. Wśród owych listów znajduje się też depesza „z księstwa siewierskiego", stanowiącego własność biskupstwa krakowskiego. Przyjąć bez popełnienia większej pomyłki można, że została ona opracowana przez administratorów księstwa na polecenie bpa krakowskiego Piotra Gembickiego.

Innym przykładem operatywności informacyjnej Polaków na Śląsku może być wydrukowany w tej gazecie „Extract Schreibens

[75] A. Walewski, *Historya wyzwolenia*, t. 1 s. 237—246.

[76] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 168 — Głogówek 18 V: „Nous recevons nouvelles du 10 de ce mois, de Kościany, auprès de Posnanie". Zgodność relacji P. Opalińskiego potwierdza list kasztelana kijowskiego: T. Nowak, *Kampania wielkopolska Czarnieckiego i Lubomirskiego w r. 1656*, „Rocznik Gdański" R. 11: 1937 s. 148—149; W. Kochowski, *Lata potopu 1655—1657*, Warszawa 1966 s. 165—166.

[77] Wspomina o nim królowa do p. de Choisy w liście z 15 V. Por. L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 323, 489; A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 294—295 (pobyt kasztelana w Pleszowie).

[78] Pobyt S. Czarnieckiego w Uniejowie i plan połączenia się z armią litewską potwierdza A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 297—298, powołując się na listy do królowej.

[79] O wyjeździe króla z Zamościa Z. S. Koniecpolski, AGAD AR II ks. 21 s. 120 o oblężeniu Krakowa i Łęczycy królowa w liście do p. Choisy. Por. L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 490.

ausz Oels" z 18 maja, będący relacją wziętego do niewoli jakiegoś oficera szwedzkiego na temat zdobycia Bydgoszczy oraz bitew pod Kłeckiem i Kościanem. Tadeusz Nowak przytacza analogiczną relację w języku polskim. Jest to jeszcze jeden z dowodów potwierdzających polską inspirację wydawania serii wiedeńskiej. Polska wersja relacji poświadcza w całej rozciągłości rozpowszechnianie poszczególnych informacji w postaci gazetek pisanych w formie powielonych kopii z nowinami. Chyba takimi kopiami dysponował wspomniany Z. S. Koniecpolski, ponieważ treść ich jest bardzo często zbieżna z doniesieniami ogłaszanymi na łamach gazety Kosmerowiusza [80].

Kolejna gazeta „Relation Der Königl: Residentz Statt Warschaw Belägerung" (A nr 12) przynosi relacje nadesłane z obozu królewskiego w Lublinie (20 V), Garwolinie (23 V) i spod Warszawy (28 V). Trudno określić, kto był autorem tych korespondencji. Przypuszczać jedynie można, że mógł to być jakiś współpracownik podkanclerzego A. Trzebickiego lub sam podkanclerzy. Zrelacjonowano w nich działania militarne związane z oblężeniem stolicy przez wojska litewskie wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego litewskiego Pawła Sapiehy w maju aż do momentu przybycia króla na Pragę, co miało nastąpić 28 maja, choć w historiografii przyjmuje się, chyba niesłusznie, datę 30 maja [81]. Przynoszą one wiele mniej znanych materiałów. Szacują na przykład załogę szwedzką na 1500, zaś wojska litewskie na 12 000 żołnierzy [82]. Odnotowują zwycięską potyczkę przedniej straży hetmana litewskiego z grupą 300 Szwedów w końcu kwietnia, a więc, jak podkreślano, jeszcze przed zajęciem Pragi i Skaryszewa oraz przeprawę na lewy brzeg Wisły. Opisują starcie 6 maja na Krakowskim Przedmieściu, zakończone wycięciem 80 Szwedów, wzięciem do niewoli oficerów, zajęciem pałacu kanclerza Jerzego Ossolińskiego i cekhauzu, pomimo podpalenia przez feldmarszałka Arvida Wittenberga Nowego Miasta i ufortyfikowania klasztorów dominikanów i bernardynów [83]. Warto też odnotować datę wyjazdu Jana Kazimierza — 23 maja z Garwolina i wybudowanie dwóch szańców przy klasztorach wizytek i karmelitów z chwilą przybycia króla, skąd następnie ostrzeliwano pałac Kazanowskich i bramę Krakowską. Wyrażano wobec czy-

[80] T. Nowak, *Kampania wielkopolska*, s. 100—101: „Extract listu de data z Oleśnicy w Śląsku 15 May 1656".

[81] W. Kochowski, *dz. cyt.* s. 177 ustala datę na 25 maja, S. Pufendorf, *De rebus à Carolo Gustavo Sveciae rege gestis...*, Norimbergiae 1696 t. 3 s. 155 na 20 maja, L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 338 i J. Wegner, *Warszawa w latach potopu szwedzkiego 1655—1657*, Wrocław 1957 s. 77 na 30 maja 1656.

[82] J. Wegner, *dz. cyt.*, s. 71, 75 szacuje stan załogi szwedzkiej na 2000, a wojska litewskiego na ponad 10000.

[83] Zbieżne dane u Z. S. Koniecpolskiego, AGAD AR II ks. 21 s. 120, 134.

telników radość i głębokie przekonanie, że polski władca zdobędzie niebawem Warszawę, w której wróg zgromadził zrabowane w Polsce ogromne skarby i bogactwa załadowane już na wozy i szkuty. Zgodnie z prawdą podano, że rychłego zwycięstwa życzył królowi przybyły do obozu poseł księcia kurlandzkiego [84] i że damy szwedzkie, a zwłaszcza małżonka generała Roberta Douglasa, domagały się od A. Wittenberga poddania miasta z powodu głodu i szalejącej zarazy, podczas której zmarła żona generała majora Jana M. Wrangla [85].

Z satysfakcją akcentowano, że nie tylko pod Warszawą odnosili Polacy zwycięstwa. Otóż idący na pomoc stolicy marszałek wielki J. Lubomirski, zgromadziwszy potężny korpus pod Piątkiem, wysłał stamtąd pod Łowicz pułkownika Jacka Szemberka, gdzie ten odniósł aż dwa zwycięstwa, kładąc na placu boju 400 Szwedów i biorąc do niewoli jeńców. Natomiast pod Mogiłą podobne zwycięstwo odniósł wspólnie z uzbrojonymi chłopami starosta nowokorczyński Franciszek Dembiński. Rozpisywano się o zajęciu 30 maja Pilicy przez kasztelana krakowskiego Stanisława Warszyckiego, zachwycano się całkowitym uwolnieniem, poza Tykocinem, Podlasia przez bohaterskiego przywódcę szlacheckiego Samuela Oskierkę. Wypada zaznaczyć, że prawie wszystkie omówione tu wydarzenia są zgodne z nowinami Z. S. Koniecpolskiego i listami P. Des Noyresa, co świadczy o doskonałym funkcjonowaniu polskiego systemu informacji na linii Warszawa-Głogówek-Gliwice [86].

W gazecie znalazła się także spóźniona korespondencja wysłana z obozu „pana Czarnieckiego" 21 maja o sukcesie militarnym strażnika koronnego Stanisława Mariusza Jaskólskiego nad szwedzkim regimentem Czecha Wacława Sadowskiego, uwieńczonym wzięciem do niewoli 40 jeńców [87] oraz o ciągłych atakach Polaków na obóz szwedzki pod Kórnikiem [88]. Autorem owych relacji mógł być porucznik chorągwi z dywizji S. Czarnieckiego Władysław Wilczkowski, którego listy z nowinami znane są nam od 1652 r. [89]

Podobny zestaw wiadomości prezentuje „Contirvirte Extract-Schreibens" (A nr 13). I tak informator wrocławski (10 VI) powołał się na list króla do chorego podskarbiego B. Leszczyńskiego, w którym donosił o wyruszeniu z Zamościa pod Warszawę, a głogowiecki na awizy uzyskane od bpa łuckiego Jana Stefana Wydżgi — kanclerza i bliskiego współpracownika królowej — o oswo-

[84] Pobyt potwierdza P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 17.
[85] Por. AGAD AR II ks. 21 s. 131; J. Wegner, *dz. cyt.*, s. 78.
[86] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 181—182; AGAD AR II ks. 21 s. 123—124; informacje gazetowe z 1 i 4 VI 1656 r.
[87] Fakt nie znany historykom.
[88] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 295.
[89] *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza*, nr 252; P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 90; AGAD AR II, ks. 21 s. 84—85.

bodzeniu Podlasia i działaniach P. Sapiehy pod Warszawą. Informator z Głogówka powołał się ponadto na złożoną królowej ustną relację porucznika W. Wilczkowskiego o rozpoczętym marszu S. Czarnieckiego na Pomorze. W „piśmie z dworu polskiego" z 14 czerwca król zawiadamiał o swoim pobycie pod Warszawą i o nadejściu oczekiwanych posiłków tatarskich. Analogiczne wiadomości przekazano 8 i 12 czerwca z Nysy, dodając, że wobec braku dostatecznej liczby wojska i znacznej dezercji król szwedzki zwrócił się o pomoc do elektora brandenburskiego.

W doniesieniach „z granicy śląskiej", czyli z księstwa siewierskiego, datowanych 4 i 6 czerwca, administratorzy biskupa krakowskiego pisali z emfazą o masowym udziale pospólstwa w ruchu powstańczym, zwłaszcza licznych chłopskich grup partyzanckich pod Krakowem. Chwalili dzielność, patriotyzm i zawziętość chłopów w stosunku do Szwedów i wszystkich cudzoziemców. Zaznaczali, że dzięki tym walorom żadne oddziały szwedzkie nie mogą się swobodnie poruszać po Małopolsce, ponieważ ukryci w lasach chłopi wycinają je bez miłosierdzia. Ostatnio uczynili tak na przykład z dwoma zdążającymi z Krakowa konwojami szwedzkimi z ładunkiem zrabowanych świętokradczo aparatów kościelnych [90]. Jednocześnie anonsowali, że powstańcy zajęli zamek Bobrek i że załogę szwedzką w Krakowie ogarnął taki strach i popłoch, iż komendant Kazimierza przeszedł na służbę Polaków. Z niekłamaną radością komentowano fakt przybycia do klasztoru jasnogórskiego wojsk polskich, oblegających Kraków na czele z kasztelanem wojnickim Janem Wielopolskim, w celu wysłuchania mszy świętej i wybłagania u Boga, za wstawiennictwem Matki Boskiej — patronki Królestwa Polskiego — rychłego zwycięstwa nad nieprzyjacielem. Komunikowano, że podczas tych wzniosłych uroczystości religijnych bito na wiwat z okrytych chwałą dział klasztornych [91].

Podniosły charakter, nacechowany niezachwianą wiarą w pokonanie szwedzkich najeźdźców, miały korespondencje ogłoszone na łamach „Extract Schreiben Betreffendt Die Belägerung der Statt Warschaw" — jedynej gazety w całej serii, na której widnieje Wiedeń, jako miejsce jej druku (A nr 14). Przynosi ona dalszy zestaw wiarygodnych wiadomości o „latającej armadzie" S. Czarnieckiego oraz o przygotowaniach do oswobodzenia stolicy i o sytuacji militarnej pod Krakowem. Cenna jest zwłaszcza, nie znana historykom, kolejna relacja przesłana 4 czerwca z obozu królewskiego pod Warszawą. Meldowano w niej, że król przyprowadził pod stolicę 30000 konnicy, 5000 piechoty i 60 dział — nie licząc wysłanych wcześniej 14000 wojsk litewskich — i 3 czerwca, około

[90] A. Kersten, *Chłopi polscy*, s. 163.
[91] Wiadomości tej brak w „Nowej Gigantomachii".

godziny jedenastej, przeprawił się z 4 000 jazdy i dwoma szwadronami dragonów na drugą stronę Wisły, gdzie zatrzymał się w pałacu ujazdowskim. Jeszcze tego samego dnia wysłał on przez kanclerza wielkiego koronnego Stefana Korycińskiego ultimatum do A. Wittenberga, domagając się poddania miasta, na co 4 czerwca otrzymał odmowną odpowiedź, co jest datą prawidłową [92]. Autor podkreślał ogromny zapał do walki panujący w obozie oraz zniecierpliwienie polskich pachołków, domagających się rozpoczęcia szturmu generalnego, w którym pragnęli jako ochotnicy wziąć gromadny udział. Wyjaśniał, że oblężeni nie będą więc mieli żadnych szans obrony, ponieważ równocześnie zgrupowania S. Czarnieckiego i J. Lubomirskiego, który przybył 3 czerwca [93], śledzą ruchy wojsk generałów R. Douglasa i Gustawa Ottona Stenbocka a zgromadzone w obozie wojska osiągnęły liczbę prawie 90000. W późniejszych doniesieniach z Wrocławia (12 VI) i Nysy (13 VI) liczbę tę oceniano odpowiednio na 36000 i 49000, co było bliższe prawdy [94]. Być może, iż liczba 49000 była osobistym szacunkiem króla, ponieważ na jego list do żony z 7 czerwca, z którego treścią prymas zapoznał feldmarszałka M. Hatzfelda, powołuje się właśnie korespondent nyski w depeszy z 13 czerwca. Na korespondencję z obozu królewskiego z 7 czerwca powołał się także informator głogowiecki w doniesieniu z 16 czerwca. Dotyczyła ona ostrzeliwania stolicy i rozbicia bramy Krakowskiej. Otóż okazuje się, że na tej samej korespondencji warszawskiej oparł treść swojego listu do Francji P. Des Noyers, co utwierdza nas jeszcze bardziej w przekonaniu, iż to on istotnie był z ramienia królowej informatorem gazety wiedeńskiej [95].

Rzecz znamienna, że w tym samym doniesieniu informator głogowiecki powołuje się poza tym na list S. Czarnieckiego do Ludwiki Marii, nadesłany 3 czerwca z Kruszwicy, analogicznie jak P. Des Noyers [96]. Zamieszczone w gazecie streszczenie owego listu jest, poza pamiętnikarskim przekazem Mikołaja Jemiołowskiego, jedyną współczesną polską relacją o bitwie pod Kcynią stoczonej przez kasztelana kijowskiego 1 czerwca, nie wprowadzoną jeszcze

[92] Por. L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 338—339, gdzie list A. Wittenberga nosi datę 25 maja wg starego stylu, czyli 4 czerwca stylu nowego.

[93] J. Wegner, *dz .cyt.*, s. 79 podaje datę 30 V, co nie wydaje się prawdopodobne.

[94] Dane takie potwierdzają: S. Herbst. *Wojna obronna*, s. 89 (50000); J. Wegner. *dz. cyt.*. s. 79 (40000); J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655—1660*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655—1660*, Warszawa 1973, s. 174 (48500).

[95] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 185—186 — Głogówek 15 VI.

[96] *Portofolio*, t. 2 s. 23 — Głogówek 15 VI: „Pan Czarniecki donosi, że wojewoda (Wejher) złączył się z nim na czele wojska, które z Prus przyprowadził".

do obiegu naukowego. S. Czarniecki, a być może i królowa, potraktowali potyczkę jako zwycięską, przy stracie tylko jednego rotmistrza. Kasztelan pisał bowiem, że od razu się zorientował, iż jego siły są za słabe, aby przeciwstawić się Szwedom. Dlatego podjął decyzję wysłania wojewody malborskiego Jakuba Wejhera w kierunku na Warszawę, natomiast sam przejął na siebie ciężar zatrzymania nieprzyjaciela, atakując go ze wszystkich stron dla zachowania pozorów o własnej przewadze liczebnej [97].

W podobnym tonie zrelacjonowano słynną potyczkę pod Mogiłą 10 czerwca w nowinach z Głogówka i Opawy z 19 tego miesiąca. Zgodnie z prawdą napisano, że Polacy pod dowództwem starosty F. Dembińskiego rzeczywiście zdobyli beczki z winem i się nim uraczyli, a „będąc weseli" zostali podstępnie zdradzeni i napadnięci przez Szwedów, tracąc 36 zabitych. Nie ponieśli oni jednak klęski, ponieważ przybyły im w sukurs oddziały piechoty muszyńskiej z rozkazu bpa krakowskiego P. Gembickiego i jazdy miecznika koronnego Michała Zebrzydowskiego. Oczywiście nie poinformowano czytelników, że Polacy stracili wówczas 787 ludzi i że sam starosta dostał się do niewoli, albowiem takich spraw z reguły na łamach prasy nie rozpowszechniano [98].

W omawianej gazecie opublikowano chyba pierwszą wiadomość o tym, że Austria w osobie Franciszka Pöttingena rozpoczęła akcję mediacyjną między Polską a Szwecją.

Dalsze obfite wiadomości o oblężeniu Warszawy i koncentracji wojsk polskich i obcych przynosi „Warhafft-Glaubwürdiger Bericht" (A nr 15) za okres od 11 do 24 czerwca. Również i te wiadomości oparto na najbardziej wiarygodnych źródłach informacji. Relacja datowana 11 czerwca z obozu królewskiego stanowi streszczenie listu króla do żony, o czym wspomina nieoceniony P. Des Noyers [99]. Informowano w niej o budowie wałów obronnych oraz o szaleńczej natarczywości, domagającej się zorganizowania natychmiastowego ataku na stolicę hołoty obozowej, którą z trudnością można było ująć w ryzy dyscypliny wojskowej. Utrzymywano, że w piątek 9 czerwca mogła ona wyzwolić Warszawę, gdyby nie opóźnienie spowodowane dostarczeniem sprzętu oblężniczego; akcja zakończyła się jedynie zdobyciem pałacu biskupów krakowskich [100]. Donoszono o przybyciu pod Nowy Dwór zgrupowania generała R. Douglasa i brata królewskiego Jana Adolfa na pomoc oblężonej

[97] Redakcja popełnia pomyłkę pisząc, że bitwę stoczono pod Kruszwicą. Opis bitwy: A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 300—301.

[98] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 212; L. Sikora, *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655—1657*, Kraków 1908 s. 76—78.

[99] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 188—192 — Głogówek 22 VI.

[100] J. Wegner, *dz. cyt.*, s. 83—84 ustala datę ataku na 8 VI, zaś A. Kersten, *Warszawa Kazimierzowska 1648—1668*, Warszawa 1971 s. 274—275 opisuje postawę ciurów obozowych.

Warszawie [101], zapewniając, że odsiecz nie ma szans powodzenia. Rozłożeni obozem w Modlinie w sile 12000 żołnierzy Szwedzi są bowiem skutecznie blokowani przez znajdującą się po lewej stronie Wisły we wsi Kazuń grupę S. Czarnieckiego i po jej prawej stronie, na południe od Nowego Dworu, grupę wojewody wileńskiego P. Sapiehy, co zilustrowano na załączonym do gazety planie rozmieszczenia obozów szwedzkiego i polsko-litewskiego. Gwoli ścisłości warto zasygnalizować, że miejsce postoju dywizji S. Czarnieckiego nie jest znane A. Kerstenowi i Stanisławowi Herbstowi [102].

W gazecie poświęcono stosunkowo wiele miejsca sprawom politycznym. W korespondencji z Głogówka (20 VI) wyrażano prawdziwe zadowolenie z podpisanego z Moskwą rozejmu do dn. 12 sierpnia i planowanego rozpoczęcia rozmów pokojowych 30 lipca w Wilnie [103]. Jednocześnie śledzono pilnie poczynania dyplomacji francuskiej. Dnia 21 czerwca depeszowano z Nysy o przybyciu poprzedniego dnia do królowej i prymasa w Głogówku „sekretarza króla Francji" z propozycją zawarcia pokoju między Polską i Szwecją za pośrednictwem Francji oraz o jego wyjeździe następnego dnia do Jana Kazimierza w towarzystwie chorążego halickiego, sekretarza królewskiego Andrzeja Miaskowskiego. Czytelnikom wyjaśniano, że Polska nie odrzuca pokoju, jeśli tylko zostaną jej przedłożone sprawiedliwe warunki. Notatka powyższa znajduje potwierdzenie u P. Des Noyersa, który wspomina o pobycie 20 czerwca w Głogówku i wyjeździe stamtąd 21 czerwca Rogera Akakii — sekretarza ambasadora francuskiego Karola d'Avaugoura. Fakt ten potwierdza źródłowo również Kazimierz Waliszewski [104]. Przekaz pochodzi bez wątpienia od prymasa A. Leszczyńskiego, na temat którego zamieszczono w tej gazecie bardzo pochlebną i znamienną wzmiankę, jako o „pierwszym i najznakomitszym księciu" w Polsce, na którego bezcenne rady oczekują z niecierpliwością król i senat. W związku z tym zawiadamiano czytelników, że prymas Polski przybędzie niedługo wraz z królową do kraju.

Wzmianka ta przekonuje nas jednoznacznie o tym, że arcybiskup gnieźnieński cieszył się coraz większym autorytetem w Wiedniu i że to on właśnie był jednym z głównych kanałów informacji

[101] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 188 pisze o 4000.

[102] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 302—303; S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28—30 VII 1956 r.*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655—1660* s. 299—300.

[103] Według P. Des Noyersa, *dz. cyt.*, s. 186 do 10 VIII.

[104] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 187 — Głogówek 22 VI; K. Waliszewski, *Polsko-francuskie stosunki w XVII wieku, 1644—1667*, Warszawa 1889 nr 73 s. 225. Nie ma więc racji Z. Libiszowska, *Królowa Ludwika Maria na Śląsku 1655—1656*, Katowice 1986 s. 128, że R. Akakia przybył do Głogówka już po wyjeździe królowej.

dla periodyku wiedeńskiego, którego linię polityczną aktywnie kształtował.

Informacje o końcowej fazie oblężenia i zdobyciu Warszawy 1 lipca 1656 r., w oparciu o meldunki nadesłane 21 czerwca i 1 lipca z kwatery polowej Jana Kazimierza, opublikowano w „Continuerlicher Bericht" (A nr 16). I tym razem były one przeznaczone dla królowej i prymasa, którzy otrzymali je już w drodze po opuszczeniu Śląska lub nawet na Jasnej Górze, dokąd najpierw przybyli. Na list do prymasa z wiadomościami o opanowaniu Warszawy powołuje się mianowicie informator z Głogówka w swojej ostatniej korespondencji z tej miejscowości wysłanej 10 lipca. Podkreślał on łagodność i łaskawość Jana Kazimierza, który podczas ostatniego szturmu nie dopuścił do niepotrzebnego rozlewu krwi, biorąc jednocześnie pod swoją opiekę niewinnych mieszczan, którzy tylu nieszczęść doznali z rąk bezwzględnych Szwedów. Zaznaczał także, iż opuszczający na honorowych warunkach stolicę garnizon szwedzki może przed uzasadnionym gniewem żołnierzy polskich uchronić jedynie wielki autorytet polskiego monarchy.

Do relacji z 21 czerwca dołączono również znany z innych przekazów list H. Radziejowskiego, którego nazwano zdrajcą ojczyzny, do podkomorzego koronnego Wilhelma Gotharda Butlera w sprawie uwolnienia fraucymeru szwedzkiego wraz z udzieloną mu odpowiedzią, o czym rozpisywał się Wespazjan Kochowski [105]. W tej samej relacji odnajdujemy przejaskrawiony celowo opis zwycięskiej potyczki J. Szemberka z generałem R. Douglasem pod Zakroczymiem, kiedy to 400 Szwedów poniosło śmierć i prawie 2000 koni nieprzyjaciela sprowadzono do obozu polskiego. Również i ta relacja doszła do rąk sekretarza królowej [106]. Zresztą niestrudzony P. Des Noyers już po wyjeździe z Głogówka pisał nadal do Nysy. Poświadcza to korespondencja nyska z 8 lipca o zdobyciu Piotrkowa, co jest zgodne z jego listem z 3 lipca [107].

Wiele wartościowych materiałów o zdobyciu Warszawy, w tym o warunkach jej poddania, słynnym buncie służby obozowej podczas podpisywania aktu kapitulacji, spotykamy zarówno w relacji z 1 lipca, jak też w doniesieniach z Nysy i Głogówka z 9 i 10 tego miesiąca. Wyrażano w nich szczerą radość z powodu odzyskania stolicy Polski i odebrania Szwedom wielu innych miejscowości, zwłaszcza w województwie sieradzkim, zapowiadając uwolnienie kraju spod obcej okupacji. Z ogromnym zadowoleniem i entuzjazmem chwalono odrzucenie przez bohaterskiego króla polskiego mediacji francuskiej, ponieważ nie odpowiadała ona żywotnym as-

[105] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 180—181; J. Wegner, *dz. cyt.*, s. 87—88.

[106] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 198—200.

[107] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 200.

piracjom narodu polskiego. Z całą mocą akcentowano, że chyba dopiero teraz niektórzy proszwedzko nastawieni Ślązacy zrozumieją nareszcie, iż należy konsekwentnie wspomagać Polskę, a nie wysługiwać się potajemnie Szwecji. Zaznaczano, że sytuacja na froncie zmagań wojennych zmienia się na jej korzyść, bo oto zbliża się już do Warszawy dowódca tatarskiego korpusu posiłkowego Narudin Sułtan na czele 20000 ordyńców. Nie omieszkano też nawiązać do ślubów lwowskich, kiedy to z całą mocą podkreślano, że dotychczasowe sukcesy w walce z wrogiem zawdzięczają Polacy nieustannemu wstawiennictwu Matki Boskiej, która od samego początku wojny otaczała ich nadzwyczajną opieką i nie dopuści nigdy do upadku Królestwa Polskiego.

W depeszy wysłanej 30 czerwca z Koszęcina zawiadamiano z radością czytelników o szczęśliwym wyjeździe królowej w towarzystwie prymasa i biskupów 28 czerwca z Głogówka do upragnionej Polski, a w korespondencji z Nysy o opuszczeniu przez nią wraz z najwyższymi dostojnikami państwa i Kościoła 5 lipca sanktuarium Maryjnego na Jasnej Górze i wyruszeniu do wyzwolonej spod szwedzkiego jarzma stolicy, co jest zgodne z kroniką wydarzeń.

Z wyjazdem Ludwiki Marii i jej sekretarza kończy się misja Głogówka, jako polskiego centrum informacyjnego na Śląsku. Od tego czasu rezydujący w Gliwicach starosta Z. S. Koniecpolski nie otrzymywał już nowin z Głogówka. Funkcję tę przejęła na dłuższy czas Nysa, skąd wyjechali członkowie polskiego episkopatu z prymasem A. Leszczyńskim. Rolę informatora gazety przejął z upoważnienia arcybiskupa gnieźnieńskiego niewątpliwie jakiś duchowny polski i zapewne sam M. Hatzfeld. W przekonaniu tym utwierdza nas list prymasa do feldmarszałka M. Hatzfelda, wysłany 31 lipca z Zawady koło Warszawy, zawierający oficjalną relację strony polskiej o przebiegu trzydniowej bitwy z wojskami Karola Gustawa i elektora Fryderyka Wilhelma w dniach 28—30 lipca na polach Pragi. Ów znany powszechnie historykom bitwy warszawskiej list ogłoszono na łamach „Extract Schreibens, welches der Bischoff" (A nr 17)[108]. W tej samej gazecie mamy też datowaną 24 lipca korespondencję z Nysy z opisem przygotowań do batalii warszawskiej i wiadomość o wywiezieniu do Zamościa feldmarszałka A. Wittenberga bez chorego gubernatora Warszawy Bengta Oxenstierny.

Z Nysy pochodzi poza tym nie znana w ogóle historykom druga polska relacja o bitwie warszawskiej, opublikowana w „Extract unterschiedlichen Schreiben" (A nr 18). Stwierdza to jednoznacznie redakcja, kiedy powołuje się na listy skierowane do austriackiego marszałka polnego i innych „znakomitych panów Polaków".

[108] Tekst; A. Walewski, *Historya wyzwolenia*, t. 1 nr 20; Por. S. Herbst, *Trzydniowa bitwa*, s. 299.

Niestety, nie wiemy, o które osoby w tym przypadku chodziło. Swiadczy to jednak o tym, że przewidująca królowa i zapobiegliwy prymas pozostawili w Nysie i w innych miejscowościach na Sląsku jakieś agentury, utrzymujące nadal związki korespondencyjne z periodykiem wiedeńskim. Co prawda nie znamy autorów owych listów, to przypuszczać możemy, iż jednym z nich mógł być sekretarz królewski, kanonik warmiński Franciszek Hildebrand, któremu Jan Kazimierz polecił złożyć sprawozdanie o bitwie na ręce M. Hatzfelda w Nysie[109]. Zgodnie z oficjalnym stanowiskiem dworu polskiego relacja przedstawiała bitwę jako nierozstrzygniętą, podczas której Polacy odnosili znaczące sukcesy i uzyskiwali niejednokrotnie przewagę, choć ostatecznie wycofali się do Warszawy.

Pragnąc osłabić propagandowy efekt klęski wojsk polsko-litewskich wśród opinii publicznej Austrii i Niemiec, redakcja dołączyła do relacji opis zwycięskich potyczek ze Szwedami i Brandenburczykami po zakończeniu bitwy w dniach 31 lipca oraz 1, 2, 3 i 6 sierpnia. Miały one utwierdzić czytelników w niezłomnym przeświadczeniu, że bezpośrednio po trzydniowej batalii Polacy przejęli ponownie inicjatywę w swoje ręce i zaczęli gromić wroga, zmuszając go do ucieczki. O tych samych wydarzeniach pod Okuniewem, Głowaczem i Nowym Dworem, które istotnie miały miejsce[110], pisał 21 sierpnia w słowach pełnych zachwytu korespondent z Brna. W podobnym nastroju scharakteryzował te starcia informator nyski, powołując się na wiadomosci uzyskane z obozu kasztelana kijowskiego. Dla spotęgowania atmosfery entuzjazmu i wzbudzenia sensacji znający reguły psychologii dziennikarze — korespondenci podkreślali, że w toku tych krwawych walk poległo kilka tysięcy nieprzyjaciół, setki dostało się do niewoli tatarskiej, a zdesperowany król szwedzki uciekł w popłochu z pola bitwy, co w efekcie doprowadziło do tego, że Szwedzi opuścili Warszawę.

Równie optymistyczną ocenę sytuacji militarnej odnaleźli czytelnicy w liście kasztelana krzywińskiego Stanisława Starkowieckiego z 22 sierpnia, w którym informował on o potężnym zrywie narodu polskiego. Pisał on, że przebywający w Lublinie polski monarcha zarządził już nową wspaniałą ekspedycję na Pomorze i Prusy. W pole wyruszyli doświadczeni dowódcy: wojewoda sandomierski Aleksander Koniecpolski i wojewoda malborski J. Wejher, którym śpieszą z pomocą wojska szlacheckie województw kaliskiego, łączyckiego i sieradzkiego, aby w pierwszej kolejności zaatakować obozy szwedzki i brandenburski w okolicach Rawy i O-

[109] A. Walewski, *Historya wyzwolenia*, t. 1 s. 260.
[110] O bitwie pod Okuniewem 31 VII: S. Herbst, *Trzydniowa bitwa*, s. 328; A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 308.

poczna, dodając, że on sam z powodzeniem oblega i blokuje Kalisz [111].

Jeszcze bardziej pocieszające wiadomości napłynęły do Nysy 30 i 31 sierpnia oraz 1 września rozpowszechnione przez „Warhafftiger und gründlicher Bericht" (A nr 20). Poddano w niej ostrej krytyce szwedzkie i brandenburskie gazety wyolbrzymiające w sposób niezgodny z prawdą zwycięstwo warszawskie oraz rzekome sukcesy Szwedów w Polsce, co oznacza, że gazety istotnie czytano i że za pośrednictwem specjalnych służb dystrybucyjnych docierały one także do krajów podległych Habsburgom. Na uwagę zasługują zwłaszcza informacje uzyskane w Nysie bezpośrednio z obozu S. Czarnieckiego pod Rawą i powołanie się na list kasztelana z Radomia. Kontakty musiały być rzeczywiście stałe, skoro korespondent nyski 31 sierpnia odnotował, że „kiedy to piszę przybył tu poseł od Czarnieckiego", którym mógł być wspomniany uprzednio porucznik W. Wilczkowski, spełniający tego rodzaju misje. Złożył on wówczas uzupełniające, ale ogólne i niezbyt ścisłe, meldunki o zwycięskich potyczkach kasztelana wokół Radomia i Rawy. Bardziej szczegółowe dane o bitwie pod Strzemesznem przyniósł przybyły 1 września do Nysy inny wysłannik S. Czarnieckiego, mianowicie podkomorzy łęczycki. Opowiedział on o całkowitym rozgromieniu dwutysięcznej grupy prezydium krakowskiego, zmierzającej na pomoc Karolowi Gustawowi, i o zdobyciu bogatych łupów [112]. Jest raczej pewne, że informując na bieżąco polską ekspozyturę w Nysie S. Czarniecki wykonywał skrupulatnie zlecone mu zadania przez królową i prymasa, którzy nieustannie czuwali nad dostarczaniem przychylnych Polsce materiałów.

Powołując się na nadzwyczajne doniesienia z Jasnej Góry, zapewne od rezydującego w klasztorze bpa kujawskiego księcia Kazimierza Floriana Czartoryskiego, redakcja kreśliła wizję formowania się bloku państw antyszwedzkich. Pisano, że chyba za sprawą ingerencji samego Boga car rosyjski zdecydował się uderzyć na Estonię i Łotwę, rozpoczynając oblężenie Rygi, natomiast Duńczycy, Holendrzy i gdańszczanie zaplanowali wspólną ofensywę przeciwko Szwecji. Wydarzenia te zmusiły więc króla szwedzkiego i elektora brandenburskiego do wycofania wojsk z Polski centralnej, aby bronić zagrożone niebezpiecznie ich dotychczasowe zdobycze na północy a nawet ich własne kraje.

W tej samej gazecie wydrukowano także list gorącego zwolennika współpracy z Austrią, bpa podkanclerzego A. Trzebickiego, datowany w Lublinie 17 sierpnia. Przypuszczać można, iż był on adresowany do centrali w Nysie i do M. Hatzfelda. List dotyczył

[111] Niektóre fakty potwierdzają: A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 310—311; W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 231.
[112] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 234—235.

pozytywnej oceny stosunków polsko-austriackich w dziedzinie polityki zagranicznej. Wyrażał w nim biskup podkanclerzy podziękowanie cesarzowi za skuteczną akcję mediacyjną między Polską a Moskwą, w rezultacie której zawarto rozejm i można było rozpocząć pomyślne rozmowy pokojowe z Rosją. Wspomniał także o inicjatywach pokojowych posła francuskiego A. de Lumbresa, na którego przybycie oczekiwano w Lublinie. Z Częstochowy pisano jednak, aby z osłabionym już zdecydowanie nieprzyjacielem nie wchodzić w żadne układy, lecz kontynuować wojnę aż do zwycięskiego końca, ponieważ Szwecja okazała się nieprzejednanym wrogiem religii katolickiej. Wiadomo, że w ówczesnej sytuacji takie stanowisko odpowiadało istotnie Austrii, która wyrażała obawę, że po zawartym pokoju Karol Gustaw może uderzyć na Rzeszę Niemiecką [113].

Dalszy przebieg opisanych wydarzeń znalazł szerokie rozwinięcie w „Extract Schreiben Ausz dem Königlichen Pollnischen Läger" (A nr 19). Opublikowane w niej korespondencje przeszły niewątpliwie przez centralę przekaźnikową w Nysie. Pierwsza, pochodząca z kwatery królewskiej w Lublinie, mogła być pismem podkanclerzego A. Trzebickiego z 20 sierpnia, ponieważ poruszono w niej głównie problemy natury politycznej. Przypomina w nim autor o wcześniejszym odrzuceniu przez Jana Kazimierza misji mediacyjnej Francji, o ile mediatorami między Polską i Szwecją nie będą cesarz, król duński i Holendrzy. Następnie pisze, że w Lublinie oczekuje się nadal na przybycie ambasadora francuskiego i informuje o powrocie posła polskiego z Moskwy z braterskimi pozdrowieniami od cara. Równocześnie donosi o wydanym hospodarom mołdawskiemu i wołoskiemu rozkazie sułtana tureckiego, aby pod groźbą utraty księstw nie wspierali Szwecji, lecz udzielali królowi polskiemu niezbędnego wsparcia.

Drugą korespondencją jest list S. Czarnieckiego, pisany 26 sierpnia z Inowłodzia do arcybiskupa gnieźnieńskiego, relacjonujący przebieg bitwy pod Strzemesznem. W formie powielonej kopii czyli gazetki pisanej dotarł on jednocześnie do księgi nowin Z. S. Koniecpolskiego, skąd ogłosił go drukiem T. Nowak [114]. I tym razem niestrudzony prymas przesłał odpis listu do Nysy, gdzie przetłumaczono go niemal dosłownie na język niemiecki, ale tylko w części dotyczącej samej bitwy i współpracy protestantów ze Szwecją [115]. Wszystko to dowodzi, że ten wysoki dostojnik Kościoła ka-

[113] A. Walewski, *Historya wyzwolenia*, t. 1 s. 241—246.
[114] AGAD AR II, ks. 21 s. 193—194; T. Nowak, *Nieznane materiały do wojny szwedzkiej 1656 r. z b. Archiwum Radziwiłłów w Warszawie*, „Przegląd Historyczny" R. 47: 1956 z. 4 s. 717—718.
[115] U Z. S. Koniecpolskiego mowa jest o arianach, a w gazecie o luteranach.

tolickiego pozostał nadal aktywnym koordynatorem ośrodka nyskiego.

Trzecią korespondencję stanowi list bpa kujawskiego K. F. Czartoryskiego, nadany z Częstochowy 1 września. W cytowanym liście wymienia on nazwiska niektórych oficerów szwedzkich (Forgell, Esken) wziętych do niewoli pod Strzemesznem i następnie przekazanych Tatarom. Nazwiska owych oficerów znajdują się też w konnotacie Z. S. Koniecpolskiego [116]. Świadczy to o doskonałym obiegu informacji w Polsce w postaci gazetek pisanych. Przypuszczać jedynie można, że ich rozpowszechnianiem zajmował się nadal ośrodek nyski, choć nie jest pozbawiona racjonalnych przesłanek hipoteza, że gazetki takie w formie powielonych kopii sporządzały kancelarie prymasa, S. Czarnieckiego, A. Trzebickiego i innych osobistości z otoczenia królowej i króla. W miejscu tym warto zasygnalizować, że na łamach gazety pisano niejednokrotnie o operatywności polskiego wywiadu wojskowego. Podobne opinie odnajdujemy też w liście biskupa kujawskiego, który pisał o zlokalizowaniu przez Polaków obozów szwedzkich i brandenburskich, najpierw pod Radomiem i Białobrzegami, a następnie pod Łowiczem i Sochaczewem oraz o ruchach nieprzyjaciela w kierunku na Pomorze Gdańskie i Prusy Książęce.

Ostatnią gazetą z wiadomościami z dworu królewskiego w Lublinie jest „Extract Schreiben... Betreffent desz König=Reichs Pollen Vnruhe" (A nr 21). Potwierdzają to korespondencje lubelskie z dn. 7 i nyskie z 16 września, z których wynika, że sygnatariuszem ich był podkanclerzy A. Trzebicki. Rzecz wysoce interesująca, że zgodnie z intencją prymasa listy owe adresowane do Pragi, zapewne do tamtejszej kancelarii cesarskiej, przechodziły najpierw przez polski ośrodek w Nysie, gdzie były czytane i skąd trafiały następnie do redakcji gazety. Konstatuje to jednoznacznie sprawozdawca nyski, kiedy pisze, co następuje: „Es wird durch Relation desz Pollnischen Internuntij von Lublin nach Prag als augenscheinlichen Zeugnüsz bestättiget". Biskup podkanclerzy nawiązywał do swoich poprzednich wypowiedzi na temat rozmów pokojowych prowadzonych w Wilnie z Rosją i oświadczał, że z ich pozytywnego przebiegu nie są zadowoleni posłowie francuscy, którzy woleliby widzieć Moskwę w stanie wojny z Polską aniżeli ze Szwecją, zwłaszcza że car opanował już Dyneburg, Kobenhause, Rottel i oblega w sile 12000 wojska stolicę Inflant Rygę. Jednocześnie dodawał, że A. de Lumbres i K. d'Avaugour nie przedstawili w Lublinie żadnych konkretnych i sensownych propozycji pokojowych i na domiar złego nie posiadają stosownych pełnomocnictw od własnego króla. W związku z tym wyrażał przekonanie, że misja francuska

[116] AGAD AR II, ks. 21 s. 197: „Wykaz wziętych do niewoli pod Strzemesznem".

nie będzie miała szans powodzenia. Stanowisko takie było całkowicie zbieżne z linią polityki zagranicznej Austrii.

Nawiązując do rozmów wileńskich pisał z uzasadnioną obawą, że opóźniają się one nieco, ponieważ car w miejsce swojej osoby zażądał korony polskiej po śmierci Jana Kazimierza dla swojego najstarszego syna, co było zgodne z prawdą. Chcąc pocieszyć katolickich czytelników pisma wyjaśniał, że car wyraził zgodę na wychowanie syna w wierze katolickiej na dworze królewskim i przyrzekał połączenie Wielkiego Księstwa Moskiewskiego z Polską na takich samych zasadach jak Litwa. Uczciwie jednak stwierdzał, że sprawa powyższa zostanie ostatecznie rozwiązana dopiero wówczas, kiedy ustosunkuje się do niej sam cesarz. Skądinąd wiadomo, że Austria nie bardzo zgadzała się na takie rozwiązanie, gdyż było to sprzeczne z jej planami dynastycznymi w stosunku do Polski, o czym wiedzieli zarówno A. Trzebicki, jak i inni mediatorzy cesarscy w Wilnie Allegretto di Alegretti i Jan Teodor Lorbach [117]. Biskup przemyski informował więc, że dla omówienia między innymi i tych problemów wyznaczono do Wiednia nadzwyczajną delegację poselską w osobach wojewody poznańskiego J. Leszczyńskiego i kasztelana wojnickiego J. Wielopolskiego.

W tej samej gazecie opublikowano również częściowo nieznane materiały o dalszych losach S. Czarnieckiego po jego ostatniej bitwie ze Szwedami, co może okazać się ważne dla uściślenia biografii tego słynnego dowódcy. Biuletyny z Lublina (7 IX), Nysy (16 IX) i Brna (15 IX) zgodnie donosiły, że po starciu pod Strzemesznem kasztelan kijowski poważnie zachorował i leczy się w Lublinie. Tak więc nie rana, lecz ciężka choroba była powodem wycofania się z frontu działań wojennych znanego już szeroko w Europie i najpopularniejszego na łamach serii wiedeńskiej bohaterskiego pogromcy Szwedów. Fakt ten potwierdzali już wówczas najlepiej poinformowani król Jan Kazimierz i sekretarz królowej P. Des Noyers, choć nie zawsze dawano temu wiarę. Wydaje się, że sprawę można z całą pewnością traktować za definitywnie rozstrzygniętą. Pewne jest także, iż w sierpniu i wrześniu S. Czarniecki leczył się w Lublinie [118]. Z obowiązku historyka godzi się zaznaczyć, że owa gazeta, mająca walor cennego źródła historycznego, nie jest znana historiografii.

W numerze tym czytelnik otrzymał również pełne rozeznanie odnośnie planowanej i realizowanej jesiennej kampanii wojennej. Dowiadywał się, że najeźdźca zaczął się ostatecznie wycofywać z zajmowanych pozycji w Polsce, niszcząc przy sposobności w sposób

[117] Por. Z. Wójcik, *Polska i Rosja wobec wspólnego niebezpieczeństwa szwedzkiego w okresie wojny północnej 1655—1660*, w: *Polska w okresie*, t. 1 s. 352—368.

[118] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 313—314.

barbarzyński bramy i pałace w Warszawie [119]. W ślad za Szwedami wyruszył już 30 sierpnia A. Koniecpolski, by połączyć się z pozostawioną bez dowództwa grupą S. Czarnieckiego, natomiast hetman polny litewski Wincenty Korwin Gosiewski rozpoczął wspólnie z Tatarami wyprawę w kierunku Prus Książęcych. Zadanie oblegania Krakowa powierzono J. Lubomirskiemu, którego ma niebawem wspomóc pospolite ruszenie szlacheckie województw krakowskiego i sandomierskiego oraz zgrupowanie J. Szemberka. Przeciwko nieprzyjacielowi wyruszyły równocześnie 9 września przez Wisłę koło Kazimierza oddziały podległe bezpośrednio królowi. Dane te zgadzały się w ogólnych założeniach z postanowieniami podjętymi na naradzie senatorów w Lublinie i świadczą o wiarygodnych źródłach informacji periodyku wiedeńskiego.

Na dowód powodzenia polskiej kontrofensywy korespondenci z Żywca, Wrocławia i Głogowa z radością komunikowali o mało znanych potyczkach w różnych częściach Polski, w tym między innymi o zwycięstwach wojewody podlaskiego P. Opalińskiego nad generałem majorem Janem Weihardem Wrzesowiczem niedaleko Kalisza [120], starosty babimojskiego Krzysztofa Żegockiego nad wojskami „landgrafa heskiego", czyli księcia Franciszka Sachsen-Lauenburg, pod Kościanem, który ratował się ucieczką [121], i pod Opocznem.

W październiku i listopadzie głównymi informatorami gazety pozostają nadal dwór królewski, Nysa i Wrocław. W tym czasie prężnym ośrodkiem staje się Racibórz w księstwie raciborsko-opolskim oraz obóz wojskowy marszałka J. Lubomirskiego pod Krakowem. Sieć korespondencyjną poszerzono o Gdańsk w związku z planowaną tam wyprawą Jana Kazimierza. Napływające tą drogą nowiny do Wiednia obejmowały więc cały teatr wojny na obszarze Polski, Prus Książęcych i Inflant.

Pierwszą gazetą z października jest „Extract Etlicher vnderschiedlichen Schreiben" (A nr 22). Zawiadamiono w niej czytelników, że Racibórz, skąd pochodzi pierwsza korespondencja z tego miasta, jest emigracyjną siedzibą bpa krakowskiego P. Gembickiego [122].

[119] J. Wegner, *dz. cyt.*, s. 119—122.

[120] O potyczce dane u Z. S. Koniecpolskiego: AGAD AR II, ks. 21 s. 190—191, zaś o zasadzkach P. Opalińskiego na J. W. Wrzesowicza: W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 223.

[121] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 94 właśnie tego księcia nazywa także landgrafem heskim, co oznacza, że korzystał on z krążących po Polsce gazetek ulotnych pisanych, które tak go nazywały. Sam landgraf Friedrich Hessen Eschwege, szwagier Karola Gustawa, zginął również z rąk starosty babimojskiego, ale w początkach 1656 r. Por. Tenże, *dz. cyt.*, s. 134—136.

[122] O pobycie na Morawach i w Raciborzu oraz pomocy wojskowej: W. Czapliński, ks. H. Wyczawski, *Piotr Gembicki*, w: *Polski Słownik Biograficzny, Kraków* 1949—1958 t. 7 s. 372—380; K. Hoszowski, *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebickiego, biskupa krakowskiego, księcia siewierskiego*, Kraków 1861 s. 41—42.

Podanie tej informacji do publicznej wiadomości musiało mieć głębsze uzasadnienie. Być może, iż miało to związek z przybyciem schorowanego biskupa po wielu miesiącach tułaczki na Morawach do Raciborza. Podobnie jak prymas, biskup krakowski był bowiem poważnie zaangażowany w walce z najeźdźcą i zdawał sobie doskonale sprawę z propagandowej roli słowa drukowanego. Zasłynął on z tego, że w końcu sierpnia 1655 r. polecił wydrukować własne uniwersały, w których nawoływał chłopów do walki z heretyckimi Szwedami, jako nieprzyjaciółmi wiary katolickiej [123]. Podczas pobytu na Morawach, gdzie zmieniał kilkakrotnie miejsca zatrzymania (Strażnica), utrzymywał on stały kontakt z królem i królową i wspomagał ich finansowo, a nawet utrzymywał własne formacje wojskowe. To najprawdpodobniej właśnie P. Gembicki zaopatrywał w nowiny wspomniane już centrale informacyjne w Brnie i Opawie. To on wreszcie z racji swojej posługi pasterskiej nad biskupstwem krakowskim i księstwem siewierskim porozumiewał się listownie z dowódcami wojskowymi oblegającymi Kraków i administratorami siewierskimi, przekazując otrzymane od nich wiadomości do redakcji gazety lub jej korespondentów.

Z przybyciem do Raciborza bp P. Gembicki tworzy tam prężny ośrodek informacyjny, z którego usług korzystał nie tylko Wiedeń, ale również Z. S. Koniecpolski w Gliwicach. Potwierdza to w całej rozciągłości w swoim biuletynie z 4 października korespondent raciborski, kiedy powołuje się na informacje udzielone mu osobiście przez biskupa. Dotyczyły one planowanej wyprawy króla do Wielkopolski, przekroczenia granicy Prus Królewskich przez A. Koniecpolskiego, podpalenia przez Szwedów zabudowań miejskich Kalisza i schronienia się załogi szwedzkiej w klasztorze jezuitów, wyzdrowieniu S. Czarnieckiego i rzekomej śmierci B. Chmielnickiego. Tę niesprawdzoną pogłoskę o śmierci w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny podała też ekspozytura wrocławska 6 października i powtórzył niezastąpiony Z. S. Koniecpolski w dosadnych słowach: „Chmielnicki zdechł" [124].

Budzące otuchę były również doniesienia z Opawy i Wrocławia o rozpoczęciu oblężenia Krakowa przy licznym udziale szlachty z województw: krakowskiego, sandomierskiego, przemyskiego (!) i sanockiego (!). Wyrażano w nich radość z powodu odniesienia aż trzech zwycięstw nad Szwedami w Dąbiu i Kukawce. W potyczkach tych miało polec na placu boju 500 nieprzyjaciół, a 200 dostało się do niewoli. Z entuzjazmem podkreślano, że pod gubernatorem Krakowa generałem majorem Pawłem Wirtzem ubito na-

[123] A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 97.

[124] AGAD AR II, ks. 21 s. 201 — Gliwice 20 X.

wet konia, zmuszając generała do ucieczki. Wydarzenia te potwierdza Ludwik Sikora, wspominając zarazem o starciu pod Pieskową Skałą (być może, iż było to owe trzecie zwycięstwo), gdzie P. Wirtz został ranny [125]. W podobnym nastroju relacjonowano o postępach armii królewskiej, która dotarła już do Inowłodzia i o armii litewskiej, która znajduje się na terytorium Prus Książęcych. Meldowano o klęsce zadanej generałowi szwedzkiemu Magnusowi de la Gardie w Inflantach. Z nutą ironii akcentowano, że Karol Gustaw uszedł aż do Fromborka na Warmii, gdzie istotnie się zatrzymał. Wiadomości o wypadkach w Małopolsce pochodziły niewątpliwie od J. Lubomirskiego.

Powołując się na wieści uzyskane w Malborku, z zadowoleniem anonsowano o wszczęciu zwycięskich akcji zbrojnych przez gdańszczan, którzy pod Głową ranili śmiertelnie wspomnianego już „landgrafa heskiego" i wzięli do niewoli 400 Szwedów. Rzecz godna uwagi, że podobnej treści wiadomości odnotowała również prasa gdańska, co świadczy o nawiązaniu kontaktów z gdańskim centrum informacyjnym [126].

Potwierdza to w zupełności „Glaubürdiger Bericht Ausz Dantzig vom 28. Sept." (A nr 23). Na kartach tej gazety w ciętym polemicznym artykule, napisanym przez kogoś z władz miejskich, skrytykowano gazety wrocławskie i inne nieprawdziwe nowiny, jakoby Gdańsk miał przystąpić do znanych traktatów zawartych we wrześniu 1656 r. w Elblągu między Szwecją a Holandią. Odpierając te zarzuty autor pisał, że Gdańsk stał zawsze wiernie przy królu polskim i nigdy nie poddał miasta Karolowi Gustawowi. W korespondencji datowanej 13 października w Nysie podano nawet, że senat miasta wysłał do Jana Kazimierza nadzwyczajnego posła z oświadczeniem, iż miasto nie przyjęło traktatów i stoi nadal wiernie przy Polsce, na dowód czego zaprasza króla polskiego do Gdańska wraz z jego dzielną armią. Dodawał jednocześnie, że w drodze do Prus król polski odniósł 6 października świetne zwycięstwo nad załogą Łowicza, a dwa dni później zajął szczęśliwie Łęczycę, natomiast hetman W. Gosiewski opanował już pięć miast w Prusach Książęcych, które zniszczył i spalił, dając Brandenburczykom dobrą lekcję za niegodne czyny popełnione przez nich w Polsce [127]. Równocześnie poinformował czytelników, że królowa polska rezyduje w Wolborzu, co poświadcza utrzymywanie dalszych związków polskiej władczyni z Nysą. Zwracał on uwagę na patriotyzm pol-

[125] L. Sikora, *dz. cyt.*, s. 84, 85, 87.

[126] „Einkommender Bericht, von dem Haupt-Treffen...unter Ricziwol", D. F. Rhete, Gdańsk 1656 — Malbork 14 IX.

[127] Nieco inne daty podaje L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego na Polskę w r. 1656 i 1657*, Lwów, Warszawa (1918) s. 76—78. O wierności Gdańska pisze W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 229—230.

skich żołnierzy, którzy z braku środków pieniężnych zobowiązali się służyć bez wynagrodzenia. Sugerował, że potęga Szwecji ulega załamaniu, ponieważ Moskale zdobyli rzekomo Rygę i poszli na Finlandię, co spowodowało taki popłoch wśród stanów szwedzkich, że skierowały one do Karola Gustawa ultimatum o niezwłoczne przerzucenie wojsk z Polski do Inflant i Finlandii, „gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będą poszukać sobie innego króla". Pogłoski takie krążyły rzeczywiście po Polsce, skoro po latach zanotował je jeszcze W. Kochowski [128].

Znaczny rozgłos nadała strona polska bitwie pod Prostkami z 8 października w „Auszführliche Relation der glücklich erhaltenen Victorii" (A nr 24), która rozeszła się aż w dwóch edycjach. Materiały gloryfikujące wielki sukces oręża polskiego pod dowództwem hetmana W. Gosiewskiego oparto na autentycznych listach uczestników bitwy. Były to listy: pułkownika G. Wojniłłowicza z 10 października i sekretarza królewskiego Stanisława Szczuki z 9 października do króla oraz W. Gosiewskiego z 10 października do królowej. Do Wiednia trafiły one bez wątpienia za pośrednictwem P. Des Noyersa, o czym świadczy chociażby fakt, że list G. Wojniłłowicza znalazł się w zbiorze Z. S. Koniecpolskiego [129], zaś relacja S. Szczuki znana była królowej, co zaznacza w swoim liście hetman litewski. Zresztą pewne fakty z owych listów przytacza sekretarz Ludwiki Marii [130]. Warto podkreślić, że źródła te nie są znane historykom wiktorii prostkowskiej [131].

Po długim okresie oczekiwania zagraniczna opinia publiczna dowiadywała się o całkowitym rozgromieniu dwunastu brandenbursko-szwedzkich chorągwi, których nazwy wraz z imiennym wykazem ich dowódców skrupulatnie wyliczono. Informowano ją o opanowaniu przez Litwinów wszystkich dział i taboru i wzięciu do niewoli dwóch generałów, 70—80 oficerów i ponad tysiąca żołnierzy. Celowo zawyżono liczbę poległych, którą oszacowano na 7 tysięcy [132]. Największą sensacją było wzięcie do niewoli tatarskiej księcia Bogusława Radziwiłła, o którego osobę musiał het-

[128] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 231—232.

[129] Przedruk z Z. S. Koniecpolskiego: T. Nowak, *Nieznane materiały*, s. 719. Bardziej poprawny tekst wydrukowano w gazecie, gdzie podano nazwiska oficerów w wersji oryginalnej, zaś u Koniecpolskiego zostały one zniekształcone: np. hr. Wajdel — zamiast Waldeck itd. Wynika z tego, że nasz nowelant korzystał istotnie z jakiejś gazetki pisanej.

[130] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 260—261.

[131] Por. relacje gdańskie: K. Zawadzki, *dz. cyt.*, t. 1 nr 543, 637, 529, 573.

[132] W liście G. Wojniłłowicza u Z. S. Koniecpolskiego liczbę poległych szacuje się na 3000. Byłaby to liczba przybliżona, bo J. Wimmer, *Przegląd operacji*, s. 175 uważa, że straty wraz z wziętymi do niewoli wynosiły około 5000.

man W. Gosiewski stoczyć „walkę" z dowódcą tatarskim Suphan Kazy agą. W liście G. Wojniłłowicza nie zawahano się określić zdradzieckiego B. Radziwiłła mianem „vndanckbaren Menschen vnd Rebellen gegen Ewer königl. Mayest, vnnd vnseren gantzen Vatterland". Ciekawe, że u Z. S. Koniecpolskiego brak jest tego określenia. W gazecie nie omieszkano też napisać, że ranny niezbyt groźnie w głowę i ramię B. Radziwiłł [133], obawiając się panicznie niewoli tatarskiej, miał czelność i śmiałość prosić o łaskę i wstawiennictwo u królowej polskiej. Jego listy do królowej i króla odnotował J. S. Koniecpolski. Wynika z tego, że redakcja gazety dysponowała wiarygodnymi informacjami i że listy B. Radziwiłła krążyły w odpisach po kraju [134].

Niemniej optymistyczne nowiny, zapewne za pośrednictwem bpa P. Gembickiego, nadeszły 17 października z Raciborza. Pisano stamtąd o zwycięskim starciu w dniu jedenastego tego miesiąca wojsk J. Lubomirskiego z pięcioma kompaniami załogi krakowskiej i całkowitym osaczeniu Krakowa [135] oraz o pomyślnym marszu króla do Gdańska. Drogą okrężną z Hamburga komunikowano o odejściu po siedmiotygodniowym oblężeniu Moskali spod Rygi z jednoczesnym objaśnieniem, że są oni nadal panami Inflant, ponieważ większość twierdz z Dyneburgiem i Kockenhausem pozostaje w ich rękach. Z niekłamaną satysfakcją dodawano, że Karol Gustaw zmuszony był nawet opuścić 21 września Frombork, aby spotkać się z wysłanym do Inflant generałem feldmarszałkiem R. Douglasem.

Wydarzenia ostatniej dekady października omawiają aż dwie gazety znane pod prawie identycznymi tytułami: „Extract Schreibens Oder Gewisse Relation" (A nr 25, 26). Pierwsza z nich, nawiązując do zwycięstwa pod Prostkami, zamieściła wykaz wszystkich pobitych regimentów oraz nazwiska wziętych do niewoli generałów i znaczniejszych oficerów, ustalając ich liczbę na 80, natomiast żołnierzy na 2500. Na podstawie gdańskiego doniesienia z 21 października zawiadomiono czytelników o wykupieniu B. Radziwiłła z niewoli tatarskiej przez hetmana W. Gosiewskiego za sumę 15000 talarów. Była to wiadomość niezbyt ścisła, gdyż oblig na tę sumę wystawili 17 października w Szymkowie Bogusław i Michał Kazimierz Radziwiłłowie [136]. Tym niemniej budzi podziw sprawność obiegu informacji w warunkach toczących się rozgry-

[133] Por. B. Radziwiłł, *Autobiografia*, opr. T. Wasilewski, Warszawa 1979 s. 140.
[134] AGAD AR II, ks. 21 s. 229; 244; przedruk: T. Nowak, *Nieznane materiały*, s. 720.
[135] L. Sikora, *dz. cyt.*, s. 87.
[136] Por. T. Wasilewski, *Zarys dziejów Bogusława Radziwiłła*, w: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, s. 70—71.

wek wojennych. Komentując efekty wiktorii pod Prostkami, gdańszczanie z satysfakcją pisali, że w Prusach Książęcych, gdzie wojska litewskie zniszczyły 160 wsi, siejąc strach i popłoch, zdesperowane stany pruskie złożyły na ręce kurfirsta stanowcze oświadczenie, iż nie będą dalej walczyć przeciw Polsce i powstrzymują się od uchwalania potrzebnych środków finansowych na prowadzenie wojny. Suplika ta miała ogromnie zasmucić elektora, gdyż pismo takie rzeczywiście złożono [137].

Gazeta śledziła zarazem dalsze etapy marszruty króla na Pomorze. Dnia 18 października awizowano z Gdańska, że dotarł on pod Toruń. Następnie za pośrednictwem P. Des Noyersa zaczęto już publikować meldunki bezpośrednio z obozu królewskiego. Pierwsza korespondencja z 21 października pochodziła z miejscowości „Writzbor", położonej 5 mil od Chojnic, nazwanej u P. Des Noyersa „Winebourg" [138]. Donoszono w niej, że król przybył tam dzień wcześniej z myślą zaatakowania Chojnic, dokąd też wysłano oddziały królewskie. Następną wiadomość nadesłano już spod Chojnic 25 października, skąd król wystosował ultimatum do szwedzkiego komendanta zamku, księcia Jana Jerzego von Anhalt i rozpoczął ostrzeliwanie miasta i zamku [139]. Skądinąd wiadomo, że książę anhalcki niebawem skapitulował. W trzech kolejnych przekazach z Gdańska (18, 21, 26 X) rozprawiano o sukcesach gdańszczan na morzu, a zwłaszcza o zarekwirowaniu trzech okrętów szwedzkich z posiłkami wojskowymi, amunicją i łupami wojennymi, należącymi do B. Radziwiłła i A. Wittenberga, wśród których znajdowały się książki stanowiące własność brata królewskiego Karola Wazy [140]. Wyrażano zadowolenie z powodu konfliktu elektora ze stanami i kolportowano pogłoski, jakoby szlachta pruska opuściła księcia i rozpoczęła na własną rękę rozmowy z hetmanem W. Gosiewskim. Z Raciborza relacjonowano wypadki pod Krakowem, gdzie po zwycięskim starciu zbrojnym 16 października miał polec szwedzki burmistrz Zack, a liczba wojsk polskich w obozie pod Śmiłowcami wzrosła do 16000 [141].

W drugiej gazecie niektóre wiadomości powtórzono i rozszerzono, a inne dodano. Dnia 30 października z Gdańska uraczono spragnionych nowin ze świata czytelników nową sensacją o zdobyciu przez odważnych gdańszczan okrętu, na którym znajdował się pu-

[137] „Demühtige Supplication An Jhr. Churfl. Durchl. zu Brandenburg, Der sämblichen Ständen und Ritterschafft Des Fürstenthumbs Preussen..., (Gdańsk) 1656).
[138] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 261.
[139] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 266; W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 230—231.
[140] O dwóch okrętach wspominają: E. Cieślak, C. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1969 s. 216.
[141] L. Sikora, *dz. cyt.*, s. 87.

pil króla szwedzkiego, radca państwa i feldmarszałek Jan Krzysztof Königsmarck. Fakt ten rozpowszechniły po całej Europie gazety gdańskie i odnotował W. Kochowski. W tym też kontekście pisano o licznych troskach Karola Gustawa, któremu wciąż brakowało pieniędzy i wojska, i którego w obawie przed zbliżającą się armią Jana Kazimierza we Fromborku opuściła jego żona Jadwiga Eleonora, czego również nie omieszkał odpowiednio skomentować w swoich *Klimakterach* W. Kochowski [142].

Świetne zwycięstwo pod Prostkami, blokada Krakowa, sukcesy gdańszczan na morzu i obfitujący w zdobycze marsz króla polskiego z Lublina na Pomorze, wszystko to wywarło pożądany efekt propagandowy na czytelnikach. Kierując się takimi regułami gry w pierwszym listopadowym numerze gazety „Extract Schreibens ausz Wielitzka" (A nr 28) nie zawahano się rozpowszechnić wiadomości o nowym, wspaniałym zwycięstwie „generała" W. Gosiewskiego nad zgrupowaniem szwedzkiego generała G. O. Stenbocka, powołując się oczywiście na informacje uzyskane 3 listopada w Braniewie. Chodziło tu o Filipowo, gdzie hetman W. Gosiewski poniósł porażkę 22 października. Była to zatem zamierzona dezinformacja, by nie osłabić skutków wiktorii prostkowskiej. Chcąc jednak zniwelować na przyszłość do minimum przegraną pod Filipowem, wyolbrzymiono do niebywałych rozmiarów zwycięską potyczkę oboźnego koronnego S. M. Jaskólskiego pod Kwidzyniem „nad młodym Königsmarckiem" Kurtem Krzysztofem, który zginął wówczas w nurtach Wisły, co potwierdza sekretarz królowej w liście z 5 listopada. Rozgłos potyczki musiał być znaczny, skoro po latach pisał o niej z zachwytem wspomniany już kronikarz polski [143]. W ślad za krążącymi w Gdańsku plotkami puszczono w obieg fałszywą wieść o śmierci H. Radziejowskiego, który z wyrzutami sumienia miał na łożu śmierci przeprosić króla i Rzeczpospolitą za swoje niegodne czyny. Dnia 4 listopada z Pilicy przedwcześnie zakomunikowano o zdobyciu po długotrwałym oblężeniu Kalisza, co jak wiadomo nastąpiło dopiero ósmego tego miesiąca.

Z Wieliczki, Pilicy i Raciborza z entuzjazmem informowano o zawiązaniu konfederacji województw krakowskiego i sandomierskiego i o wydanych przez marszałka koronnego wielkiego uniwersałach wzywających chłopów, górników i sołtysów do przybycia z bronią i narzędziami oblężniczymi do obozu w Bieżanowie, i wreszcie o ustaleniu terminu szturmu generalnego na dzień 20 listopada [144]. Wspomniano o wystosowanym ultimatum w sprawie poddania Krakowa, w którym oskarżano generała P. Wirtza o niszczenie i rabowanie kościołów oraz wezwaniu przez tego na pomoc księcia Siedmiogrodu Jerzego II Rakoczego, co jak słusznie przypuszczano, mogło grozić nowym niebezpieczeństwem [145]. Większość wiadomości pochodziła niewątpliwie od J. Lubomirskiego, który pozostawał w kontaktach korespondencyjnych z bpem P. Gembickim.

W tym samym czasie wydano tekst wspomnianej konfederacji z dn. 23 października (A nr 27), do którego załączono wiadomość o kapitulacji Chojnic i inne informacje [146].

Do „zwycięskiej batalii" pod Filipowem nawiązywała ostatnia znana nam gazeta z 1656 r. „Etliche Extract=Schreibens" (A nr 29), relacjonująca wydarzenia za okres 10—15 listopada. Według tej wersji na polu bitwy miało stracić życie 3000 Szwedów, zaś generał G. O. Stenbock dostał się do niewoli. Z jednobrzmiących depesz z Gdańska i Jasnej Góry, która przejmowała ponownie funkcję kierowanego przez bpa K. F. Czartoryskiego ośrodka przekaźnikowego, można się było dowiedzieć, że król polski dotarł szczęśliwie do Gdańska, gdzie został nadzwyczaj serdecznie powitany i z całym splendorem przyjęty. Stamtąd też sygnalizowano z usatysfakcjonowaniem, że po inwazji na Prusy Książęce Polacy mogli nareszcie uderzyć na Pomorze Brandenburskie i Szwedzkie, aby bić wroga poza granicami własnego kraju.

Z ulgą donoszono o zgonie gubernatora Prus, kanclerza Eryka Oxenstierny, najbliższego współpracownika Karola Gustawa. Z rozmachem rozprawiano o dalszych knowaniach Szwedów przeciwko religii katolickiej, co ujawniły niezbicie tajne listy sekretarza królewskiego Krzysztofa Karola Schlippenbacha zarekwirowane na okręcie płynącym z Kołobrzegu. Miała to być jakaś sekretna umowa w tej materii zawarta między Szwecją, Anglią i Francją. Była to oczywiście zręcznie spreparowana mistyfikacja, ponieważ w tym czasie bawili w Gdańsku u króla posłowie francuscy i holenderscy w sprawie pokojowej mediacji, bez udziału Austrii, między Polską a Szwecją, co ze zrozumiałych względów poddano w gazecie uzasadnionej krytyce. Równocześnie ostrzegano całkiem słusznie Polaków, że kurfirst prowadzi jakieś polityczne rozmowy z królem szwedzkim. Być może wiedziano już o zawartym traktacie w Labiawie, gdzie Karol Gustaw zwolnił wspaniałomyślnie elektora z zależności lennej w Prusach Książęcych, co niewątpliwie podano w następnych gazetach do wiadomości publicznej z odpowiednim komentarzem.

Z Częstochowy wysłano też w świat wieści o jakiś bliżej nie

[142] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 239—240, 251—252.

[143] P. Des Noyers, *dz. cyt.*, s. 267; W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 238—239. Por. gazety gdańskie o tym wydarzeniu: K. Zawadzki, *dz. cyt.*, t. 1 nr 570, 584, 585.

[144] Według L. Sikory, *dz. cyt.*, s. 87—88 szturm odbył się 18 i 19 XI.

[145] W. Kochowski, *dz. cyt.*, s. 244—247.

[146] Tekst oryginalny: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego 1621—1660*, Warszawa 1955 z. 2 s. 567—569. Drukowany tekst łaciński podaje K. Estreicher, *Bibliografia*, t. 17 s. 428.

sprecyzowanych antypolskich planach wojennych J. Rakoczego. Wiadomości te dostarczył przybyły z Konstantynopola poseł Wojciech Bieniewski, który, jak wiadomo, otrzymał od sułtana odpowiedź odmowną w sprawie udzielenia Polsce pomocy militarnej [147]. W gazecie podano jednak, że „współczujący nam Turek" polecił hospodarom i baszy Silistrii i Budy, aby mieli baczenie na poczynania księcia Transylwanii J. Rakoczego, ponieważ może to grozić niebezpieczeństwem.

Z pierwszego kwartału 1657 r. zachowały się niestety tylko trzy gazety. Dominowała w nich nadal problematyka polska. Zamieszczone na łamach pierwszej gazety „Extract etlicher Schreiben" (A nr 30) materiały mają charakter typowych publicystycznych rozważań politycznych, w których pojawiają się coraz częściej akcenty świadczące o inspiracji dyplomacji habsburskiej. Świadczą o tym biuletyny sygnowane 3 i 4 lutego z Gdańska, gdzie przebywał jeszcze Jan Kazimierz, zawierające niezbyt pochlebne opinie o planowanych rozmowach pokojowych Polski z Brandenburgią i Szwecją bez pośrednictwa cesarskiego oraz włożone w usta S. Czarnieckiego oświadczenie, że pokój najlepiej wywalczyć za pomocą polskich szabel, bo Karol Gustaw, wobec grożącej mu wojny z Danią, pragnąłby najchętniej mieć zabezpieczone tyły w tej części Polski. Król polski powinien stanąć na czele armii i kontynuować rozpoczęte z wielkim powodzeniem działania wojenne. Polska przecież — depeszowano z Gdańska, Wielkopolski, Wrocławia i Raciborza — może się poszczycić takimi osiągnięciami, jak budzące powszechny podziw udane wyprawy S. Czarnieckiego po Mazurach, Pomorzu i Żuławach, wiktorie J. Lubomirskiego pod Tyńcem i Krakowem, czy odzyskanie przez hetmana P. Sapiehę „twierdzy polskiego arianizmu i kalwinizmu" Tykocina, gdzie odnaleziono ciało J. Radziwiłła i zgromadzone przez niego skarby. Zresztą — alarmowano z Raciborza — królowi Szwecji nie należy w ogóle dowierzać, ponieważ „jak wieść niesie", podarował on już J. Rakoczemu zarówno Kraków, jak i wiele innych miejscowości w Małopolsce i Wielkopolsce, co oznaczało, że na dwór królewski i na Śląsk doszły jakieś wiadomości o tajnym traktacie rozbiorowym w Radnot z grudnia 1656 r.

Na dowód ostatnich zwycięstw Polaków w „Ausführliche Specification" (A nr 31) wydano opis sztandarów szwedzkich i brandenburskich zdobytych przez kasztelana kijowskiego podczas słynnej dywersyjno-zaczepnej wycieczki po Mazurach, które S. Czarniecki zaprezentował królowi z wielką pompą w Gdańsku [148]. W

[147] Por. *Katalog dokumentów tureckich*, opr. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1959 cz. 1 s. 338—339.

[148] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 326 przypis 186 zna inny druk, zapewne gdański.

tym samym periodyku znalazły się już wiadomości nadesłane z dworu królewskiego w Częstochowie, dokąd 2 marca przybył szczęśliwie Jan Kazimierz na zwołaną tam wcześniej konwokację senatorów. Być może, iż dotarły one do Wiednia za pośrednictwem M. Hatzfelda, do którego nieco wcześniej pisał J. Leszczyński, że 2 marca król przyjedzie na Jasną Górę [149]. Dobrze poinformowany korespondent powiadamiał czytelników, że na konwokację zjechało się wówczas 2 arcybiskupów, 15 biskupów oraz większość wojewodów i kasztelanów [150]. Musiał nim być niezawodnie ktoś z wysokich dostojników kościelnych, najprawdopodobniej prymas bądź bp K. F. Czartoryski, a to ze względu na wyszczególnienie dokładnej liczby uczestniczących w zjeździe członków episkopatu polskiego. Poinformował on między innymi o mianowaniu marszałka koronnego J. Lubomirskiego hetmanem polnym po zmarłym Stanisławie Lanckorońskim, a wojewodą ruskim „wiernego sługi JKM" S. Czarnieckiego, nie szczędząc pochwał za ich bohaterstwo, odwagę i liczne zwycięstwa odniesione nad Szwedami. W relacji lwowskiej z 22 lutego, zapewne autorstwa H. Pinocciego, pisano natomiast o zdradzieckim najeździe J. Rakoczego na Polskę, jego nieudanych próbach podporządkowania sobie Lwowa i Przemyśla oraz zadanej mu klęsce przez dzielnego pułkownika J. Szemberka między Jarosławiem a Przemyślem, a więc w tym samym miejscu, „wo vorm Jahr der König ausz Schweden durch Herrn Reichs-Marschall und Czarnetzky das erstmal sein Glück vorloren" [151]. Odwołanie się do pamiętnych wydarzeń z wiosny 1656 r. poświadcza jednoznacznie, że omawiana gazeta należy rzeczywiście do serii wiedeńskiej.

Ze źródeł kościelnych z dworu królewskiego na Jasnej Górze (10 III) i z Raciborza (12 III) pochodzą też dalsze nowiny o niepowodzeniach piętnastotysięcznej armii J. Rakoczego pod Przemyślem i Przeworskiem ogłoszone w „Extract Etlicher Schreiben" (A nr 32). Nie wróżyły one najeźdźcy powodzenia w Polsce z tej racji, że szlachta bije go dotkliwie w różnych potyczkach, a miasta się nie poddają. Doskonale zorientowani w arkanach polityki autorzy chwalili wysiłki Austrii zmierzające do zażegnania konfliktu i nowej pożogi wojennej. Donosili oni, że w drodze do J. Rakoczego znajdują się posłowie cesarscy, którzy pragną nakłonić księcia do wycofania się z niebezpiecznej dla niego imprezy militarnej. W ostrych słowach potępiano gubernatora Krakowa, który na wieść o zbliżaniu się księcia siedmiogrodzkiego zrabował wszystkie kościoły i nałożył na miasto 80000 guldenów kontrybucji.

[149] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 334 przypis 15.

[150] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 334 przypis 14 podaje liczbę 20 senatorów, a F. Lisola 24.

[151] Potwierdzenie: S. Herbst, *Wojna obronna*, s. 104; J. Wimmer, *Przegląd operacji*, s. 180—181.

Podkreślali, że doszły ich wiadomości, iż pragnie on zrabowane łupy zdeponować we Wrocławiu. W podobnym tonie pisano o klęskach zadanych elektorowi w Prusach Książęcych i na Żmudzi przez P. Sapiehę i Kryspina Kerstensteina, które zniewolą go wreszcie do porzucenia służby u Szwedów i przejścia na stronę polską. Doniesiono nawet, że przybyli do Królewca posłowie moskiewscy domagali się od niego zerwania sojuszu ze Szwecją, grożąc mu wojną. Potwierdzają to gazety gdańskie [152]. Takie naświetlenie sprawy leżało w interesie cesarza, który usiłował skłonić elektora do rokowań z Polską, by następnie zyskać w nim sojusznika w Rzeszy [153].

Kolejna znana nam gazeta — „Kurtze Beschreibung" (A nr 33- — pochodzi dopiero z lipca 1657 r., a więc już po zawarciu drugiego traktatu Polski z Austrią. Jej zakres tematyczny poszerzono o Danię, która znalazła się w stanie wojny ze Szwecją. W związku z tym zawiadamiano czytelników, że Karol Gustaw porzucił J. Rakoczego i 2 lipca wyruszył na front duński, a elektor brandenburski, widząc że szanse Szwecji w Polsce są znikome, zaczął nareszcie sprzyjać Polakom, nad czym zresztą Austria pracowała już od dawna. W tej sprawie udał się do Fryderyka Wilhelma rezydent cesarski Franciszek Lisola, by ostatecznie nakłonić go do porzucenia Szweda [154]. W doniesieniach z Pińczowa (7 VII), siedziby dworu królewskiego w Dankowie (10 VII) i obozu polskiego spod Krakowa (12 VII) pojawiły się już informacje o przybyłym pod Kraków austriackim korpusie ekspedycyjnym i jego udziale w walkach o wyzwolenie Pińczowa oraz komunikaty o skutecznych atakach na wycofujące się przez Wisłę wojska J. Rakoczego. Podano też prawdziwą wiadomość o wyruszeniu chana tatarskiego przeciwko cofającemu się w popłochu księciu siedmiogrodzkiemu, skąd część wojsk tatarskich ma się udać do Siedmiogrodu [155].

Ostatnią dostępną gazetą z 1657 r. jest „Extract=Schreiben Ausz Bromberg" (A nr 34). Przynosi ona sygnowane 1 listopada z Bydgoszczy krótkie i barwne sprawozdanie z uroczystości powitania przez króla i królową w dniu 30 października przybyłych na zjazd bydgoski księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma i jego małżonki. Podkreślano w nim atmosferę życzliwości, kurtuazji i radości z powodu podpisanego traktatu i powrotu byłego lennika polskiego na łono Rzeczypospolitej. Znalazła się tam również charakterystyczna

[152] K. Zawadzki, *dz. cyt.*, t. 1 nr 664, 684.

[153] K. Piwarski, *Stosunki szwedzko-brandenburskie a sprawa polska w czasie pierwszej wojny północnej*, w: *Polska w okresie*, t. 1 s. 445—447, gdzie mowa o stanowisku stanów pruskich.

[154] O misji F. Lisoli: K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka o wpływy w Rzeczypospolitej w latach 1655—1660, w: Polska w okresie*, t. 1 s. 395.

[155] B. Baranowski, *dz. cyt.*, s. 483.

wzmianka o tym, jak to „Bogusław Radziwiłł upadłszy do stóp króla i królowej prosił o łaskę i przebaczenie za swoje karygodne czyny". Największe zainteresowanie zagranicznej opinii publicznej wzbudziły niewątpliwie postanowienia traktatu ogłoszone w streszczeniu w 6 punktach. Dowiadywano się z nich, że książę pruski w zamian za zerwanie sojuszu ze Szwecją i przyrzeczenie podjęcia walki z wrogami Polski uzyskał w Prusach Książęcych zwolnienie z zależności lennej i całkowitą suwerenność aż do momentu wymarcia linii elektorskiej, że zniesiono wszystkie formy apelacji do sądów królewskich i ciążące na księciu zobowiązania lenne i że wreszcie przyznano mu na prawach hipoteki lenno lęborsko-bytowskie wraz z Elblągiem.

Warunki te przesłał do redakcji M. Hatzfeld, przebywający wówczas w Bydgoszczy, o czym doniósł przybyły z Prus do Pragi pułkownik austriacki Jan Henryk Garnier. Poinformował on również o wyjeździe króla polskiego do Poznania na naradę w sprawie dalszych planów wojny. W związku z tym pisano z Pragi z wielkim optymizmem o powstaniu potężnej armady wojsk sojuszniczych polsko-austriackich, wzmocnionej o 16000 Brandenburczyków i 45000 Duńczyków, która na wszystkich frontach uderzy z taką siłą na Karola Gustawa, „dasz ihm der Lust weiter zu kriegen wohl vergehen wird" [156].

Na początku 1658 r. gazeta rozszerza swój serwis wiadomości na inne kraje europejskie. W ten sposób „seria" upodabnia się coraz bardziej do typowych gazet tygodniowych, choć spełniała nadal funkcję, do której została powołana. Głoszono w niej wiarę w rychłe zwycięstwo Polski i aliantów nad królem Szwecji. Już w pierwszej gazecie „Extract Schreibens ausz Königsberg" (A nr 35) z Królewca (24 XII) i Gdańska (10 XII) z nadmierną przesadą donoszono o oswobodzeniu prawie całych Inflant przez niestrudzonego hetmana W. Gosiewskiego, w tym takich twierdz, jak Werden, Wolmar i Sonnenburg [157]. Podobnie rozpisywano się o zwycięskich potyczkach na Pomorzu, podczas których dostał się, niestety, do niewoli słynny chłopski dowódca partyzancki Michałko [158], informowano o zimowych kwaterach wojsk austriackich w Wielkopolsce.

Bardziej dokładne wiadomości o kampanii hetmana polnego litewskiego w Inflantach przyniosła „Extract-Schreiben aus Polen" (A nr 36). W korespondencji z 23 grudnia 1657 r. z Poznania na-

[156] A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 360—362; J. Wimmer, *Przegląd operacji*, s. 190—191.

[157] L. Kubala, *Wojny duńskie i pokój oliwski*, Lwów 1922 s. 125; J. Wimmer, *Przegląd operacji*, s. 191.

[158] Fakt potwierdza S. Szczotka, *dz .cyt.*, s. 269—270. Myli się K. Zawadzki, *dz. cyt.*, t. 1 s. 176, że gazeta podała nieprawdziwą wiadomość.

desłano wiele cennych i interesujących materiałów o przebiegu konferencji poznańskiej. Wspomniano, między innymi, o rozmowach pary królewskiej z posłami duńskim i brandenburskim odnośnie planowanej pomocy wojskowej Polski na rzecz Danii, która miała wynosić 6000 jazdy i 1500 dragonów. Poddawano druzgocącej krytyce misję mediacyjną wysłannika francuskiego R. Akakii, posądzając go nie tylko o sprzyjanie Szwedom, ale przede wszystkim o świadome działanie na szkodę Polski i Austrii. Z całą stanowczością podkreślano, że Francja pragnie za wszelką cenę wyeliminować „Dom austriacki" z pokojowych rozmów ze Szwecją, do czego przychylają się ostatnio niektórzy dygnitarze polscy, zwolennicy ścisłej współpracy z dyplomacją francuską. Autor tej fascynującej korespondencji z satysfakcją zaznaczał, że zwolennicy Francji nie zyskali na szczęście przewagi w senacie, ponieważ sprzeciwili się temu podkanclerzy koronny bp A. Trzebicki i inni liczni senatorzy, którzy złożyli jednoznaczne oświadczenie, że nie podejmą żadnych nieprzyjaznych kroków przeciwko cesarzowi. Korespondencja ta wyszła z całą pewnością spod pióra gorącego zwolennika sojuszu i współpracy z Habsburgami, zapewne A. Trzebickiego, uczestniczącego w tej pełnej napięcia konferencji [159]. Wobec reorientacji polityki polskiej na rzecz orientacji profrancuskiej, zainicjowanej w tym czasie przez Ludwikę Marię [160], coraz większy wpływ na profil polityczny pisma zyskiwali stronnicy austriaccy. W tej samej gazecie nie zabrakło też krytyki pod adresem kacerzy ariańskich, luterańskich i kalwińskich, którzy ostatnio podnieśli „głowę", organizują tajne schadzki w Krakowie wymierzone przeciwko królowi i krajowi, nie bacząc na to, że miasto zostało ogromnym wysiłkiem patriotycznych sił polskich oswobodzone spod okrutnej okupacji szwedzkiej.

Następne sprawozdanie z siedziby Jana Kazimierza w Poznaniu z datą 30 grudnia 1657 r., pochodzące z tych samych źródeł, co poprzednie, ogłoszono w „Extract-Schreiben ausz Rom" (A nr 37), załączając doń relację z 23 grudnia z kwatery wojsk cesarskich w Dobrej w Wielkopolsce. W sprawozdaniu wyrażano szczególną radość z racji odłożenia rozmów ze Szwecją i formowania alianckiego korpusu ekspedycyjnego do Danii w składzie: 8000 Brandenburczyków, 8000 Austriaków i 4000 Polaków, nie licząc „latającej armady" wojewody ruskiego S. Czarnieckiego. Informowano też o planach kampanii pomorskiej, dokąd miał wyruszyć austriacki generał Siegbert Heister, aby połączyć się z generałem artylerii koronnej Krzysztofem Grodzickim i gdańszczanami. Jednocześnie meldowano o wydanej decyzji dotyczącej kontynuowania dalszych

[159] A. Walewski, *Historya wyzwolenia*, t. 2 s. 208.
[160] Por. L. Kubala, *Wojny duńskie*, s. 17, 32, 35; K. Piwarski, *Rywalizacja francusko-austriacka*, s. 403—413.

rozmów polityczno-militarnych w Berlinie i o pełnym personalnym składzie poszczególnych delegacji na tę konferencję, głosząc pogląd, że nowa koalicja zniweczy definitywnie zaborcze plany Karola Gustawa w Polsce i w Danii [161].

Czwartą gazetą ze stycznia była szczegółowa i obszerna „Extract-Schreibens ausz den Polnischen Feldläger" (A nr 38). W relacji wysłanej 15 stycznia z polskich obozów wojskowych przekonywano nadal czytelników o tragicznej sytuacji Szwedów na wszystkich frontach wojny, przeciwko którym wystąpiły solidarnie Brandenburgia, Austria, Dania i Moskwa. Ta ostatnia odnosi bowiem coraz to nowe zwycięstwa w Estonii, zaś Polacy na czele z hetmanem W. Gosiewskim osiągają znaczące sukcesy w rozpoczętej w grudniu 1657 r. ofensywie w Inflantach i w Kurlandii, na dowód czego opublikowano w gazecie wykaz trofeów wojennych zdobytych w Wolmarze, Wenden, Limburgu i Kentschinie. Dzięki powtarzającym się już wcześniej licznym opisom o zwycięstwach hetmana litewskiego, nazwisko W. Gosiewskiego promieniowało coraz większym blaskiem sławy. Z niekłamanym entuzjazmem komunikowano, że do Holsztynu wyruszy niebawem z „latającym korpusem jazdy" znany dobrze czytelnikom słynny pogromca Szwedów S. Czarniecki, który przysporzy im w Danii jeszcze wiele nieprzewidzianych kłopotów. Odnotowano pomyślną blokadę Torunia przez wojska polsko-austriackie. Z zadowoleniem donoszono o polepszającej się stopniowo sytuacji wewnętrznej na Ukrainie, gdzie po śmierci B. Chmielnickiego zapanuje nareszcie spokój. Rozpoczęły się tam bowiem pertraktacje z Kozakami hetmana Iwana Wyhowskiego pragnącymi zrzucić protektorat Moskwy. Odrzucili oni mianowicie poniżające żądania moskiewskie, kiedy to w wysłannika cara rzucono buzdyganem, grożąc, że to samo może się przytrafić również i jego panu. Warto odnotować, że ów szokujący opis jest zgodny z przekazem zawartym w kroniczce Joachima Jerlicza [162].

Na łamach tej gazety znalazła się też jeszcze inna bulwersująca wiadomość. Otóż znający doskonale tajniki polityki dworu królewskiego anonimowy zwolennik Austrii — z pewnością biskup podkanclerzy — oznajmiał, że na zwołanym do Warszawy sejmie ma być omawiana sprawa elekcji vivente rege, choć, jak wiadomo, ukrywano to w największej tajemnicy ze względu na kandydaturę francuską a nie austriacką, jak to ustalono w traktacie z Austrią w 1657 r. Widocznie już wówczas stronnicy rakuscy zainicjowali ukrytą kontrakcję przeciwko tej propozycji i poinformowali o tym

[161] Por. A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 363; L. Kubala, *Wojny duńskie*, s. 30—37.
[162] L. Kubala, *Wojny duńskie*, s. 88, 437 przypis 16.

austriacką i niemiecką opinię społeczną, nie wskazując konkretnej kandydatury [163].

Jedyną zachowaną gazetą z początków lutego jest „Extract Schreiben Ausz Dantzig" (A nr 39). Na jej łamach stwierdzono już jednoznacznie, że w zaistniałej sytuacji polityczno-militarnej „panowie Polacy" nie zawrą pokoju ze Szwecją i poczekają na rezultaty konferencji aliantów w Berlinie. Pisano, że ofensywa w Kurlandii rozwija się nadal pomyślnie, albowiem zdobyto Bausk, zbliżono się na odległość 6 mil od Mitawy i oblężono Rygę. Zgodnie z prawdą podano z ubolewaniem, że podczas zaciętych walk na Pomorzu Gdańskim dostał się do niewoli cesarski generał S. Heister.

Ostatnią z zachowanych gazet serii polsko-wiedeńskiej jest „Extract Schreiben ausz Aschaffenburg" (A nr 40). Przynosi ona tylko jedną korespondencję z Polski, datowaną 10 marca 1658 r. z Warszawy. Donoszono w niej o zakończeniu obrad konwokacji senatorów z udziałem takich wybitnych dowódców polskich, jak: S. Czarniecki, J. Lubomirski, P. Sapieha, W. Gosiewski, nie podając jednak treści podjętych postanowień, ponieważ trzymano je jeszcze w tajemnicy. Meldowano o wysłaniu na Pomorze dalszych oddziałów polskich oraz o przejeździe przez Warszawę posła tatarskiego udającego się na dwór cesarski do Wiednia.

Należy przypuszczać, że gazeta ukazywała się regularnie do końca 1658 r., o czym świadczą chociażby pierwsze numery ze stycznia tego roku. Nie jest więc pozbawiona podstaw hipoteza, że wobec kontynuowania wojny ze Szwecją z udziałem Austrii i Brandenburgii na terytorium Polski, Danii i Pomorza Zachodniego i włączenia się doń Holandii i częściowo Anglii, gazeta wychodziła również w latach 1659 i 1660. W związku z tym zmienił się też jej terytorialno-tematyczny obszar zainteresowań, choć, jak z dostępnych nam gazet z początku 1658 r. wnosić można, problematyka polska odgrywała w nich w dalszym ciągu wiodącą rolę.

W pierwszym okresie istnienia pisma inspiratorami jego wydawania byli niewątpliwie królowa Ludwika Maria i prymas A. Leszczyński oraz paulini jasnogórscy. Z chwilą wyjazdu Jana Kazimierza do Polski funkcję koordynatora z ramienia dworu królewskiego spełniał podkanclerzy koronny bp A. Trzebicki, który przebywał w najbliższym otoczeniu polskiego monarchy. Rzecznikiem interesów habsburskich był bezsprzecznie feldmarszałek M. Hatzfeld, uzgadniający wzajemne przedsięwzięcia informacyjno-propagandowe na łamach polsko-wiedeńskiego periodyku S. M. Kosmerowiusza.

[163] Potwierdza to A. Kersten, *Stefan Czarniecki*, s. 364—365. Być może w gazecie, której nie znamy, problem elekcji vivente rege został potraktowany znacznie szerzej.

Propolski profil polityczny pisma zmienia się wyraźnie od momentu wyłonienia się sprawy elekcji vivente rege i stopniowego wzrostu wpływów francuskich w polityce wewnętrznej i zewnętrznej dworu królewskiego. Wówczas to głównymi informatorami gazety, zwłaszcza w bardzo złożonej dziedzinie problematyki politycznej, byli zwolennicy orientacji austriackiej, której gorliwymi orędownikami byli między innymi A. Leszczyński i A. Trzebicki. Nie oznacza to wcale, że nici korespondencyjne z innymi polskimi ośrodkami przekazu zostały przerwane, choć, jak sądzić można, były one poddawane ściślejszej weryfikacji. Świadczy o tym najlepiej list marszałka nadwornego Ł. Opalińskiego z 1661 r. w sprawie nakłonienia S. M. Kosmerowiusza do zamieszczenia na szpaltach poczytnego tygodnika cesarskiego materiałów informujących o francuskiej elekcji vivente rege, co ze zrozumiałych względów nie mogło być zrealizowane.

Omawiana gazeta seryjna była bez wątpienia wielkim polityczno-propagandowym osiągnięciem polskiej służby dyplomatycznej, w tym nade wszystko ogromnym osobistym sukcesem królowej i zasługą przewodniczącego episkopatu polskiego, prymasa A. Leszczyńskiego. Szczególny podziw budzi do dzisiaj doskonale zorganizowana rozległa sieć informacyjno-przekaźnikowa i jej niezawodne funkcjonowanie w warunkach działań wojennych. Dzięki temu gazeta mogła korzystać wyłącznie z polskich źródeł i kanałów informacji. Należała ona rzeczywiście do najlepiej poinformowanych pism prasowych, jeśli się odrzuci celową dezinformację i niesprawdzone w pośpiechu pogłoski, w czym przewyższała w znacznym stopniu znaną serię gdańską.

Gazeta ma walor poważnego, nie kwestionowanego źródła historycznego, ze względu na publikację autentycznych listów-relacji czołowych polskich osobistości życia państwowego, kościelnego i wojskowego, które mogą w znacznej mierze wzbogacić ich biograficzne opracowania. Przekonują nas one o tym, że królowa i prymas, inspirując wydawanie gazety i tworząc własny system informacji, zobowiązali w jakimś sensie owe osobistości, a za ich pośrednictwem całą rzeszę znanych i anonimowych korespondentów, do stałego powiadamiania periodyku lub wyznaczonych agentur o najważniejszych wydarzeniach w Polsce.

Seria przynosi wiele nowych, nieznanych materiałów źródłowych o niepodważalnym ciężarze gatunkowym. Dowodem tego może być choćby rewelacyjna relacja o. Augustyna Kordeckiego o bohaterskiej obronie i ciężkim oblężeniu Jasnej Góry z 1655 r., której istnienia nie przypuszczali najwybitniejsi polscy historycy. Relacja owa potwierdza w całej rozciągłości prawdziwość wydarzeń pod murami Częstochowy, uwiecznionych nieco później na kartach „Nowej Gigantomachii" przez przeora jasnogórskiego. Jej ideowo-propagandowe i religijne oddziaływanie w latach potopu musiało

być ogromne, skoro tylko jeden egzemplarz zachował się do czasów nam współczesnych. Dotyczy to także pozostałych gazet serii, cieszących się niesłabnącym zainteresowaniem katolickiej opinii publicznej w Niemczech i krajach habsburskich. Gazeta stanowi zarazem specyficzne źródło do poznania mentalności, stereotypów myślowych i przejawów religijności w warunkach toczącej się ostrej walki ideologicznej.

Spełniła ona ważką rolę w upowszechnieniu kultu Maryjnego, a zwłaszcza Matki Boskiej Jasnogórskiej, jako Królowej Korony Polskiej i jej troskliwej opiekunki w czasie potopu szwedzkiego, ukazywała, przywiązanie narodu polskiego do Kościoła katolickiego, jego niezłomny hart i wolę walki w obronie wiary, ojczyzny i króla, zagranicznej opinii publicznej.

Polsko-wiedeńska seria gazetowa wywiązała się należycie z misji programowej nakreślonej przez królową i prymasa, których starania i zabiegi wspierali z całym oddaniem biskupi A. Trzebicki, P. Gembicki i K. F. Czartoryski, paulini T. Bronowski i A. Kordecki, czołowi dowódcy wojskowi S. Czarniecki i J. Lubomirski oraz sekretarz królowej P. Des Noyers.

Pismo S. M. Kosmerowiusza służyło więc dobrze polskiej racji stanu i polskiemu Kościołowi na arenie międzynarodowej.

W zakończeniu warto zaznaczyć, że znaczna liczba gazet zamieszczonych w porządku chronologicznym w aneksie nie jest znana bibliografiom Karola i Stanisława Estreicherów i Konrada Zawadzkiego. Pochodzą one głównie ze zbiorów: Statni Knihovna w Pradze, Bayerische Staats und Stadtbibliothek w Augsburgu, Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, Kungliska Biblioteket w Sztokholmie i Österreichisches Staatsarchiv — Kriegsarchiv w Wiedniu. W aneksie podaję po lewej stronie adnotacje znane wspomnianym bibliografom, natomiast po prawej miejsca zachowania druków im nie znanych.

WŁADYSŁAW MYK

Die Wiener-polnische Serienzeitung auf dem Hintergrund der Informations- und Propagandatätigkeit des polnischen Königshofes und Episkopates zur Zeit der „schwedischen Sintflut" (1656—1658)

(Zusammenfassung)

Mitte Februar 1656 erschien in der Offizin des kaiserlichen Typographen und Herausgebers von Hofzeitungen, S. M. Kosmerovius, in Wien der bisher unbekannte Bericht des Paulinerpriors A. Kordecki über die Verteidigung des Klosters von Jasna Góra in Tschenstochau, der am 31. Dezember 1655, d.h. wenige Tage nach dem Rückzug der schwedischen Truppen und deren Verzicht auf die weitere Belagerung dieses Marien-Heiligtums verfasst worden war. Diese „Warhafftige

Relation R. P. Prioris desz weitberümbten Closters Czestochowa in Pohlen" hat den ersten Anstoss zur Herausgabe der sog. Wiener-polnischen Serienzeitung gegeben, die in dem Verlag S. M. Kosmerovius' zur Zeit der „schwedischen Sintflut" 1656—1658, vielleicht sogar bis zu Ende des polnisch-schwedischen Kriegs, d.h. bis 1660 erschien.

Das Erscheinen dieser Zeitungsserie, deren Einflussbereich sich auf die Habsburger-Länder sowie die meisten Länder des deutschen Reiches erstreckte, war zu verdanken den unermüdlichen Bemühungen der polnischen Königin Marie-Luise, des Erzbischofs von Gnesen und Primas von Polen A. Leszczyński, des Provinzials des Paulinerordens T. Bronowski, des Herausgebers der ersten polnischen geschriebenen Zeitungen, des königlichen Sekretärs H. Pinocci und zweifellos des Autors des Berichtes, Prior Kordecki selbst, die wohl durch den König Johannes Kasimir und die österreichischen Pauliner aus Wiener Neustadt entscheidend unterstützt wurden. Die Herausgabe der Wiener-polnischen Serienzeitung in der Hauptstadt der Habsburger war eine bedeutende Leistung des polnischen Königshofes und Episkopates, aus deren Initiative in derselben Zeit sowie schon früher ähnliche Zeitungen in Paris, Brüssel und in Holland erschienen.

Die Zeitung ist eine wichtige historische Quelle für die Geschichte Polens. U.a. wurden darin veröffentlicht: die Akten der Konföderationen von Łańcut und Zambrów, der Text der berühmten Lemberger Gelübde König Johannes Kasimirs, die berichtenden Briefe des polnischen Königs, Pater T. Bronowskis, der hervorragenden polnischen Feldherren S. Czarniecki, J. Lubomirski und W. K. Gosiewski, des Primas A. Leszczyński, des Vicekanzlers Bischof A. Trzebicki, des Sekretärs der Königin P. Des Noyers sowie vieler anderen Persönlichkeiten aus verschiedenen staatlichen, militärischen und kirchlichen Kreisen. Es wurde fast ausschliesslich über militärisch-politische und religiöse Ereignisse in Polen berichtet, von denen ein Teil der Historiographie nicht bekannt ist.

Die anonyme Zeitung S. M. Kosmerovious', deren Serie festgestellt werden konnte, stellt zugleich eine wichtige Quelle für das Kennenlernen des polnischen Systems von Information und Propaganda auf internationalem Forum dar. Sie propagierte erfolgreich ausserhalb von Polen die Marienverehrung, insbesondere die Verehrung der Gottesmutter von Tschenstochau als Königin Polens, verkündete den Ruhm der polnischen Waffen, betonte das Heldentum und die Seelenstärke der Polen sowie deren unbeugsamen Willen, gegen die protestantischen schwedischen Invasoren für Glauben, Vaterland und König zu kämpfen.

Die Zeitung vertritt würdig die polnischen staatlichen Interessen und trug in beträchtlichem Masse zur Herausbildung in den breiten Kreisen österreichischer und deutscher Leserschaft einer positiven Meinung über Polen sowie dessen politische, kirchliche und militärische Anführer bei.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz

WYKAZ SKRÓTÓW UŻYTYCH W ANEKSIE

A — Aneks
AGAD AR II — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Radziwiłłów, Dział II
BGd — Biblioteka Gdańska PAN w Gdańsku
BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BMCzKr — Biblioteka Muzeum Czartoryskich w Krakowie
BOssol — Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich PAN we Wrocławiu
BSMonach — Bayerische Staatsbibliothek w Monachium
BSSAugs — Bayerische Staats und Stadtbibliothek w Augsburgu
Estr — K. Estreicher, Bibliografia polska, t. 12—34
KBSztok — Kungliska Biblioteket w Sztokholmie
OSKWied — Österreichisches Staatsarchiv-Kriegsarchiv w Wiedniu
rps — rękopis
SKPr — Statni Knihovna w Pradze
w. — wiek
wyd. — wydanie
Zaw — K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI—XVIII wieku. Bibliografia 1514—1661*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977 t. 1.

ANEKS

WYKAZ ZACHOWANYCH EGZEMPLARZY WIEDEŃSKO-POLSKIEJ GAZETY SERYJNEJ WYDAWANEJ W LATACH 1656—1658 PRZEZ S. M. KOSMEROWIUSZA W WIEDNIU

1 Warhafftige Relation R.P. Prioris desz weitberümbten Closters Czestochowa in Pohlen, desz ordens Sancti Pauli Ersten einsidls, An die PP. dises Ordens in der Wiennerischen Newstatt, wegen sechswochigen Belägerung von der Schwedischen Armee datiert, den letzten Decemb. 1655. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Relacja o. A. Kordeckiego 31 XII 1655; listy generała B. Müllera z 24 i 25 XII 1655 i generała J. W. Wrzesowicza z 24 XII 1655 do braci zakonnych na Jasnej Górze.

2 Copia-Schreibens Desz Groszmächtigstē Cham der Tartarn, etc. An den Allerdurchleuchtigsten Könige in Polln, Joannem Casimirum. Gedruckt im Jahr 1656.

Estr t. 22 s. 253 tego wydania nie zna. SKPr 22 H 409
Zawiera: list chana Mehmeda Gereja IV do Jana Kazimierza, Halicz 17 XI 1655; uniwersał tegoż, Halicz 12 XII 1655.

3 Confoederation Oder Verbindnusz der Pollnischen Lands=Ständen mit denen Königl. Pollnischen Kriegs=Völckern, So zu dero Königl: Mayest: in Pollen Ehr vnd Dignitet vnd desz Königreichs gemeinen Nutzen Widererhebung beschehen. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: akt konfederacji łańcuckiej bez daty; Ausz Dantzig vom ersten Januarij; Extract Schreiben ausz Breslau vom 31. Januarij; Extract ausz einem Schreiben von Lanzut, Ausz Pollen, vom 19. Januarij; Vom 20. Dito; Vom 24. Dito; Extract=Schreiben Ausz Pollen, vom 16. Februarij.

4 Auszführliche vnd schon längst erwartte Relation, Zwey Extract-vnd zwei Copey Schreiben begreiffendt. Jn welchen, von allem dem jenigen, was sich meldwürdiges durch disen Winter zwischen Pollnischen vnd Schwedischen Völckern zugetragen glaublicher Bericht zuersehen ist. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 527 wyd. A
Zaw. nr 528 wyd. B

5 Manifest Desz Pohlnischen Kriegs=Heers Wider den Schwedischen König (B.m.dr. dat. — 1656).

Estr. t. 22 s. 118

BJ 32654 II
BGd N196, adl. 42, 42a,
BMCzKr 10420 II
BOssol XVII 5740 II

Zawiera: akt konfederacji w Zambrowie z 1656 r.

6 Votum Solenne, A Serenissimo Joanne Casimiro Rege Poloniae, In Templo Cathedrali ad Altare majus, coram Imagine Beatissimae Mariae Virginis, intra Missae Sacrificium, ab Illustriss: et Reverendiss: D. Dño Nuntio Apostolico Celebratum, immediate ante Elevationem Venerabilis Hostiae, universo Clero et populo audiente et annuente, Senatusq: ac tota Aula Verba Regia excipiente, seq. ijsdem obligante, Factum Leopoli 1. die Aprilis, Anno Dñi 1656. Hochverbindliches Gelübd... (B.m.dr.dat. — 1656).

BN XVII 3.4781

Zawiera: akt ślubów lwowskich Jana Kazimierza 1 IV 1656.

7 Continvation Vnd Fortsetzung der Warhafftig=vnd glaubwürdigen Beschreibung: Was sich weiters Glücklich Denckwürdig zum ende desz verwichnen Monats Martij, vnnd desz lauffenden Monats Aprili: zwischen beyden Pollnischen vnd Schwedischen Kriegs Völckern, sonderlich vor Praemischl vnd Samoyscie hat zugetragen. Ausz vnderschidlichen gewisen Extract vnd Copey Schreiben herausz gezogen. Gedruckt im Jahr 1656.

Estr t. 14 s. 393 KBSztok nr 527

Zawiera: Extract Schreiben desz Wol=Ehrwürdigen Patris Theophili (Bronowski) vom 5. Aprill; Ausz der Neysz, vom 6. Aprill; Extract Schreiben an die Pollnische Völcker zu Czestochowa.

8 Fernere Forsetzung Der Warhafftig= vnnd Glaubwürdigen Beschreibung, Was sich weitters Denckwürdig vnd Glücklich dises lauffenden Monaths Aprilis von dem 7. bisz auff den 18. zwischen beyden Pohlnischen vnd Schwedischen Kriegs Völckern hat zugetragen. Ausz etlichen gewissen Extract-vnd Copey-Schreiben herausz gezogen. Mit angehenckten Schreiben desz Tartarischen Cham, welches er jüngst an Jhr Königl: Mayest: in Pohlen hat abgehen lassen. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw. nr 571 wyd. A
Zaw nr 572 wyd. B
Estr t. 16 s. 267 tylko jedno wydanie.

9 Extract Ausz Etlichen Copey Schreibens herausz gezogen, Mit

Angehängten zweyen Schreiben, deren eines dem König ausz Schweden Bruder Herr Pfaltzgraff Johann Adolph an Jhne abhehen lassen, von denen Polnischen aber intercipirt, dasz andere aber von dem Tartarischen Cham dem Churfürsten von Brandenburg zugeschicket worden. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 556

10 Glaubwürdige Vnd Confirmirte Extract Schreibens, Ausz Vnderschidlichen Orthen. Getruckt im Jahr 1656.

BSSAugs

Zaw nr 581
Estr t. 16 s. 136

11 Extract Schreibens Von Vnterschidlichen Orten Ausz Grosz-Polen. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 568

12 Relation Der Königl: Residenz Statt Warschaw Belägerung, Ausz Lublin vom 20. May. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Relation Der Warschawerischen Belägerung, ausz Lublin, vom 20. May; Ausz dem Läger desz Herrn Czarnetzky vom 21. May; Ausz dem Königlichen Läger bey Garwolin vom 23. May; Ausz dem Königlichen Läger bey Warschaw, den 28. May; Ausz Klein Glogaw vom 1. Junij.

13 Continvirte Extract=Schreibens, Von Vnderschidlichen Orthen. Gedruckt im Jahr, 1656.

BSSAugs

Zaw nr 599
Estr t. 16 s. 136

14 Extract=Schreiben, Betreffendt Die Belägerung der Statt Warschaw, Neben etlichen Getroffenen Scharmützeln bey der Statt Crackaw, Wie auch Zwischen dem Herrn Czarnetzky vnd Schwedischen Armee. Gedruct zu Wienn, 1656.

SKPr 22 H 409 wyd. A

Zaw nr 565 wyd. B (B.m.dr.)

15 Warhafft=Glaubwürdiger Bericht: Was sich Glücklich=denckwürdig, von der Vesten Statt Warschaw, zwischen Pollnischen Kriegs Läger, vnnd Schwedischen Belägerten Kriegs Volck, von dem 11. bisz 24. desz lauffenden Monaths Junij, hat zugetragen.

Mit zugesetzter in Kupffer verferttigter bayder Kriegs=Läger delineation. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Ausz dem Lager vor Warschaw, vom 11. Junij; Ausz Klein Glogaw, vom 18. Dito; Ein anders, vom 20. Dito; Ausz der Neusz, vom 21. Junij; Ein anders ausz der Neusz, vom 24. Junij; miedzioryt: plan obozów szwedzkiego, litewskiego i polskiego.

16 Continuerlicher Bericht, Der Warschawischen Belägerung, mit einem Copey-Schreiben, desz Radzieyowsky an Jhr Gnaden desz König-Reichs Pollen Herrn Obristen Cammerern wegen Erledigung desz Schwedischen Frawenzimmers ausz der Warschawerischen Belägerung. Sambt einer Relation Wie die Königliche Residenz-Statt Warschaw Jhrer Königlichen Mayest: in Pollen von den Schweden Restituirt worden. Jm Jahr, 1656.

Zaw nr 598

17 Extract Schreibens, Welches der Bischoff von Gnesen an Herrn General Hatzfeldt ausz Warschaw den 31. Julij gethan vnd Jhr. Excell. durch aygnen Currier Jhrer Kays. Mayest. zugeschickt worden. Darinnen der aigentliche Verlauff wegen der bey Flusz Buck zwischen beeden Königl. Schwed: vnd Pollnischen Haupt--Armeen vorgangnen rencontre begriffen. Nebens Zweyen Copey Schreiben von vnterschidlichen Orten. Getruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 564

18 Extract Vnterschidlichen Schreiben Ausz dem Königlichen Pollnischen Feldt Läger, Was Vom 28. Julij, bisz 22. Augusti Vorübergangen. Getruckt im Jahr, 1656.

BSSAugs

Zaw nr 558

19 Extract Schreiben Ausz dem Königlichen Polnischen Läger, Neben beygefügter Relation desz Herrn Czarnetzky an Jhr Fürstl: Gnaden Ertz Bischoffen zu Gnesno, Wie auch Friedens Artickel so vom König ausz Schweden, Jhro Königl: Mayest: in Pollen angetragen, sambt darüber ertheiler Beantworttung. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409 wyd. A
BSSAugs wyd. B

Zawiera: Aus dem Königlichen Pollnischen Läger, vom 20. Augusti; Extract Schreiben Herrn Generals Czarnetzky an Jhr Fürstl. Gnaden Ertz Bischoffen zu Gnesno vom dato Winowlodza den 26. Augusti; Extract Schreiben Jhro Fürstl: Gnaden Bischoffens zu Kuiaven vom

dato Czestochowa den 1. September; Friedens=Artickel, so vom König ausz Schweden durch einen expressen Courrier Jhr Königl: Mayest: in Pollen vorgewendt worden; Beantwortung der auffersetzten Fridens Positionem.

20 Warhaffter vnd Gründtlicher Bericht: Ausz vnterschiedtlichen Authentischen Schreiben, Wegen der falschen auszgesprengten vnd an vnterschidlichen Orthen publicierten erdichten Victori der Brandenburg: vnd Schwedischen Kriegs Heer, wider die Pollen. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 636

21 Extract Schreiben Ausz Vnderschiedlichen Orthen, Betreffent desz König=Reichs Pollen Vnruhe. Gedruckt im Jahr 1656.

BSSAugs

Zawiera: Ausz Lublin, vom 7. September; Ausz der Neusz, vom 16. September; Ausz Zywietz, vom 14. September; Ausz Breszlaw, vom 14. September; Ausz Oppeln, vom 6. September; Ausz Brünn, vom 15. September; Ausz Grosz Glogaw, vom 5. Septemb.

22 Extract Etlicher vnderschidlichen Schreiben, Betreffend Desz Königreichs Pohlen wider die Schweden, Wie auch Desz Moscowittischen Grosz Fürsten Progressen in Liffland. Gedruckt im Jahr 1656.

BSSAugs

Zawiera: Ausz Troppau, vom 3. October; Ausz Ratibor, vom 4. Dito; Ausz Breslaw, vom 6. Dito; Ausz Marienburg vom 14. September; Extract eins Schreibens ausz Hamburg den 12. September; Ausz Lübaw in Curland von 13. Sept.; Ein anders von selben Dito.

23 Glaubwürdiger Bericht, Ausz Dantzig vom 28. Sept. Was zu Elbing Zwischen Jhr: Königl: Mayest: zu Schweden vnd General Staaden, auch betreffent Statt Dantzig beschlossen ist. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Ausz Dantzig, vom 28. September; Ausz der Neusz, vom 13. October.

24 Auszfürliche Relation Der Glücklich erhaltenen Victori, Wider die Schwedisch= vnd Brandenburgischen Armeen, Durch Jhr Excellentz Herrn Vincentium Corvinum Gasiewski, Grosz= Schatzmaistern vnd General Veldt=Marschall in Littawen; Nebens andern ausz etlichen Oerthern beygesetzten Particular=Schreiben. Gedruckt im Jahr 1656.

BSMonach Res 4° Eur 367/81 wyd. A
SKPr 22 H 409 wyd. B

Zawiera: Extract-Schreiben An Jhr Konigl: Mayest: in Polen vnnd Schweden, von dero Polnischen Kriegs=Obristen Herrn Woynilowitz de dato 9. Octobris auff den Preussischen vnd Podlachischen Gräntzen zu Prostky; Extract-Schreiben An Jhr Königl: Mayest: in Polen vnnd Schweden von Herrn Schtzuka, dero Höchstgemeldter Mayest. Secretario, vom dato Prostky den 9. October auff den Preussischen vnd Podlachischen Gräntzen gelegen; Copia-Schreibens, von Herrn General Feldt=Marschall Gasiewsky in Littaw, an Jhre Mayest. die Königin in Polen, de dato Prostky, 10 Octobris; Ausz Ratibor, vom 17. Dito.

Wydanie B zawiera ponadto: Ausz Hamburg, vom 1. Dito.

25 Extract Schreibens Oder Gewisse Relation Ausz Vnterschiedlichen Orthen, Was sich verloffen hat, Zwischen denen zweyen Königl: Königl: Armeen, Pollen vnd Schweden, von 18. bisz 28. October. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Ausz Dantzig vom 18. Octob.; Extract Schreiben ausz Bremmen, vom 15. October; Ausz dem Pollnischen Läger vnder Writzbor vom 21. October; Ausz Ratibor, vom 21. October; Extract=Schreiben ausz Pollen, von 26. Octobris; Ausz dem Läger vnter Konitz vom 25. October; Ausz Dantzig, vom 28. October.

26 Extract-Schreibens Oder Gewisse Relation, Was sich verloffen hat Zwischen denen zweyen Königl: Königl: Armeen, Polen vnd Schweden, vom 20, bis 30. Octobr. Gedruckt im Jahr 1656.

Zaw nr 567

27 Confoederation, Oder Gestrenge Verbündtnusz Der Ritterschafft beyder Woywodschafften Sendomirsz vnd Crackau in Klein Pohlen, Welche mit cörperlichene Eydt bekräfftiget worden. Jm Läger vnter Crackau den 23. October, 1656. (B.m.dr.dat.)

SKPr 22 H 409

Zawiera: akt konfederacji z 23 X 1656; Extract=Schreiben Ausz Dantzig vom 10. Novemb.

28 Extract Schreibens, Ausz Wielitzka, wo die Saltzgruben seyn vom 2. November. Vom Belägerung der Statt Cracaw. Neben andern ausz etlichen Oerthern beygesetzten Particular Schreiben. Gedruckt im Jahr, 1656.

Zaw nr 563 wyd. A
SKPr 22 H 409 wyd. B

29 Etliche Extract=Schreiben Ausz Vnterschiedtlichen Orthen, Vom 10. November bisz den 15. Dito. Gedruckt im Jahr 1656.

SKPr 22 H 409

Zawiera: Ausz Preussen vom 10. Novemb.; Extract=Schreiben ausz Thorun, vom 6. November; Ausz Czestochaw, vom 4. Dito; Ausz Odolanow, vom 15. Dito.

30 Extract etlicher Schreiben, Welche Ausz Preussen vnd Pollen Von Der jetzigen Kriegs beschaffenheit Zwischen beyden Cronen Pollen vnd Schweden abgeloffen seyn. Gedruckt im Jahr 1657.

Zaw nr 675
Estr t. 16 s. 136

31 Auszführliche Specification Durch der jüngst Herrn General Czarneczky Eroberten Schwedischen Fahnen und Standarten, Sambt Ihren Emblematis und Vberschrifft, Wie auch Ausz etlichen Orthen in Pohlen abgesandte Schreiben. (B.m.dr.dat.).

Zaw nr 649

32 Extract Etlicher Schreiben Ausz Pollen vnd Preussen, Die jetzige Kriegs beschaffenheit Der Pollnischen Waffen, Wider Schweden, Brandenburg Vnd Rakotzy anlangende. Gedruckt im Jahr, 1657.

Zaw nr 674
Estr t. 16 s. 136

33 Kurtze Beschreibung Der Königlichen Mayestät zu Dännemarck Schiffs=Armada, So den letzten Junij in die Oost-See auszgelauffen, Wie auch Nebenst andern ausz vnderschidlichen Orthen in Polen eingelangten Avisen. Sambt einem Extract-Schreiben ausz dem Feld-Läger vor Cracaw. Gedruckt im Jahr, 1657.

Zaw nr 715
Estr t. 12 s. 516

34 Extract=Schreiben Ausz Bromberg, Breszlaw, vnd Prag. Neben Diesen Puncten des Vergleichs zwischen Jhro Königl: Mayest: in Pohlen, vnd Churfürsten zu Brandenburg. Gedruckt im Jahr 1657.

OSKWied

Zawiera: Ausz Bromberg, vom 1. November; Ausz Breszlaw, vom 13. November; Ausz Prag, vom 16. November; Puncta des getroffenen Vergleichs zwischen Jhro Königl: Mayest: in Pohlen, vnd Jhr Churfürstliche Gnaden zu Brandenburg.

35 Extract-Schreibens Ausz Königsberg, vom 24. December (B. m.dr.dat. — 1658).

Zaw nr 678
Estr t. 16 s. 136

36 Extract=Schreibens Ausz Posen, Crackaw, vnd Praag. Gedruckt im Jahr 1658.

Zaw nr 763
Estr t. 16 s. 136

37 Extract-Schreibens Ausz Rom, Neapolis, Maylandt, Venedig, Posen vnd dem Oesterreichischen Haubtquartier Dobra. Gedruckt im Jahr 1658.

Zaw nr 764
Estr t. 16 s. 136

38 Extract=Schreibens, Ausz dem Pollnischen Feldläger. Nebenst einer Specification aller deren Occasionen, welche in Kentschin, Wende, Limburg vnd Wolmar in Liffland gelegen, von dem Herrn Gasiewsky erobert vnd vorgangen seyn. Jtem Ausz Königsberg: Wie auch, Tractats=Puncta zwischen dem Königl: Dännemarckischen General Commissario vnnd Commendeur der Nordenfildischen Armee vnter Herrn Görgen Bielcke. Gedruckt im Jahr 1658.

Zaw nr 762
Estr t. 16 s. 136

39 Extract=Schreibens, Ausz Dantzig, Genua, Venedig, Londen, Reims vnd Parisz. Gedruckt im Jahr 1658.

Zaw nr 761
Estr t. 16 s. 136

40 Extract=Schreibens, Ausz Anschaffenburg vom 15. Martij (B.m.dr.dat. — 1658).

Zaw nr 760
Estr t. 16 s. 135